№ 192 — Rocznik XIV. Sobota, 24 sierpnia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 23 sierpnia.

Przy huku 101 wystrzałów i okrzykach niezmiernych tłumów przybyłych nietylko z całéj Serbii, lecz ze wszystkich zakątków Europy, obwieszczono wczoraj w Belgradzie proklamacyą ks. Milana Obrenowicza IV, w któréj tenże obok podzięki złożonéj narodowi serbskiemu, niemniéj dotychczasowéj rejencyi za jéj rządy, które postawiły Serbiją na drodze do stopniowego rozwoju, wyraził radość, iż z dniem dzisiejszym obejmuje jako książe konstytucyjne rządy kraju. Proklamacya przyobiecuje, iż młody książe pójdzie torem zmarłego księcia Michała, niezapomnianego krzewiciela idei wolności i swobody, potwierdza wszystkich dostojników i urzędników na dawniejszych ich posadach i obiecuje życie swe poświęcić dla dobra ojczyzny. Równocześnie złożył książe nowy gabinet, któremu przewodniczyć będzie były rejent Blaznowac.

Odebrane prze Londyn z Belfastu telegramy sięgają do dnia przedwczorajszego. Według tych źródeł zaburzenie d. 21 b. m. już przycicha i władze spodziewają się, że nieporządki wkrótce zupełnie ustaną. Za to grozi zakłócenie spokoju publicznego w Dublinie, gdzie zmowa piekarzy na dobre czuć się już daje tamtejszéj ludności.

W Rzymie wygotowano już, jak donosi Opinione, projekt rządowy do ustawy o stowarzyszeniach religijnych. Odsyłając po szczegóły do depeszy telegraficznéj, zaznaczamy na tém miejscu, że dekretem ministra oświaty Scialoji zniesiono w tych dniach w Rzymie cztery zakłady wychowawcze pod pozorem, że nie chciały się poddać obowiązującym w téj mierze ustawom. Dekret zapowiada, że temu samemu losowi ulegną te wszystkie zakłady, które nieuznając powagi państwa i lekceważąc jego ustawy, przyczyniają się do ogólnego rozstroju i gotują władzom bezustanne trudności.

Z północnych i południowych Włoszech niepokojące dochodzą wiadomości o wichrzeniach członków Internationału. Między robotników rozrzucają komunistyczne odezwy, w których nie brak zwyczajnych frazesów o zagładzie kapitałów, o równości pracy.

We Francyi ogólna uwaga skierowaną jest na liczne aresztowania w dniach ostatnich w Paryżu. Aresztowania te są w związku z przeszłoroczném powstaniem komuny.

Hiszpański dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski z 18 b. m. nakazujący zniesienie niewolnictwa w Portorico i Kubie. Ważny ten dekret składa się z 59 artykułów ujętych w cztery działy. Pierwszy dział mówi o utworzeniu i zakresie junt protekcyjnych, drugi o właścicielach niewolników i ich obowiązkach, sporządzeniu list i rejestrów wyzwoleńców i wręczaniu tymże kart wyzwalających. Trzeci dział mówi o posiadaniu niewolników, a czwarty zawiera rozporządzenia co do sposobów osiedlenia ich w okolicach przeznaczonych ku temu w Afryce.

Telegramy z Carogrodu donoszą, iż wojska egipskie pod dowództwem Wernera Munzingera przekroczyły już granicę abisyńską i zajęły ważne pod względem strategicznym punkta. Nie długo należy nam oczekiwać starcia tych wojsk z wojskami księcia Tigra. Prawdziwemi były przeto dawniejsze doniesienia o wyprawie egipskiéj mimo, że rząd angielski oświadczył w parlamencie, iż nie ma o tém najmniejszéj wiadomości.

Kwestya socyalna.

I.

Jedną ze znajdujących się na porządku dziennym kwestyi, z któremiby się nasze stulecie jak najspieszniéj uporać chciało, jest kwestya socyalna. A lubo społeczeństwu naszemu nie w tym stopniu, jak gdzieindziéj, daje się uczuć ważność téj sprawy, jednak przyjdzie czas, że słabe początki dziś i u nas już spostrzegalne, pod nieuniknionym wpływem obcych pierwiastków, z któremi się stykać musimy, dojrzeją do znaczenia pytań, których rozwiązaniem i nasze społeczeństwo zająć się będzie musiało. Kwestya socyalna jest — jak na dzisiaj — sprawą otaczającego nas społeczeństwa niemieckiego, i pozostanie nią dopóty, dopóki „walka pracy z kapitałem“ nie przeniesie się z fabryki i warsztatów w podwórza dworskie i nie ogarnie masy robotnika wiejskiego, stanowiącego podziśdzień jeszcze główną podstawę krajowéj produkcyi naszéj. Jedno z pism tutejszych ewentualność tę przewiduje — my zaś sądzimy, że nim do tego przyjdzie, kwestya socyalna w inne się przyoblecze formy, jeżeli ostatecznego jeszcze nie dozna rozwiązania — a tak wiejski nasz robotnik w żadnym razie w „walce o byt“ nie weźmie udziału. Zresztą własny interes rólniczy nie pozwoli czekać na tę ewentualność — bo inne przyczyny ekonomiczno-społeczne — jak wychodztwo do Ameryki, odpływ sił roboczych wiejskich do donośniejszych źródeł zarobkowania jak np. do kolei żelaznych, zmusi gospodarzy wiejskich do załatwienia kwestyi socyalnéj, nim się robotnik wiejski dowie o jéj istnieniu. Wszakże walka kapitału z pracą pojawia się i w polskim naszym świecie przemysłowym acz w nader skromnych rozmiarach, a w wyrazach tak spokojnych, rzecby można szlachetnych, jak szlachetnym jest duch narodu, który nie zna szalonych podskoków, a do postępu idzie poważnie a uczciwie, z piętnem panieństwa na czole. I oto, nim przewrotne apostolstwo niemieckie zdołało poruszyć namiętności, aby je potém wyzyskać na korzyść, już robotnicy nasi, zrozumiawszy dobrze interes własny i społeczną doniosłość sprawy, potrafili znaleść drogę, która ich zaprowadzi do celu. Dziennikarstwo krajowe, bacznie śledząc każdy krok téj nowéj dla nas kwestyi, przyszło na czas z pomocą ludziom dobréj woli. Orędownik — jak przystało na rzecznika interesów stanu rzemieślniczego — zaraz z góry pochwycił wątek sprawy w swe ręce i praktycznie się do jéj przeprowadzenia przyłożył; za nim poszedł Kuryer poznański — odmienną atoli drogą — drogą teoretycznych refleksyj ze względu na potrzebę rozświecania społeczeństwu naszemu prawd ekonomiczno-społecznych, których rozbiorem obecnie świat tak się żywo zajmuje. I my z téj saméj wychodząc zasady, że kwestya socyalna we wszelkich fazach owego praktycznego rozwoju powinna nas znaleść należycie przygotowanymi, przedstawiliśmy jéj pogląd historyczny, dziś zaś podejmujemy tę sprawę w formie niniejszéj uwag nad artykułami Kuryera.

Istnieje wielka ilość definicyi na wyrażenie: „kwestya socyalna.“ Najprostszą wydaje nam się ta, która mówi, iż w życiu społeczném istnieje pewna suma zadań, których jaknajrychlejszego rozwiązania społeczeństwo pragnie i za konieczne uważa: to pensum dziejowe zowiemy kwestyą socyalną.

Rzućmy okiem na istotną treść tego, dosyć niejasno określonego wyrażenia. Początek tak zwanéj kwestyi socyalnéj stoi w nierozerwalnym związku z całym nowszym rozwojem życia politycznego i ekonomicznego. Z jednéj strony rewolucya francuzka i jéj dziejowe skutki — z drugiéj strony wynalazek machiny parowéj i ztąd wynikłe przekształcenie wszystkich rękodzieł. Zasady wolności i równości w obec prawa, wypowiedziane we Francyi, wkrótce po całéj rozpostarły się Europie. Zgodzono się na to, że dotychczasowe prawne zapory, dzielące pojedyńcze stany i powołania, upaść powinny, że dobro państwa i gminy tylko wtedy będzie zabezpieczone, jeżeli każdemu obywatelowi będzie dany pewien bezpośredni lub pośredni wpływ na zarząd wspólnych interesów. Za tém poszło, iż ku końcu zeszłego a na początku bieżącego stulecia wydano szereg ustaw prawodawczych, które na rozwój życia społecznego głęboki wywarły wpływ. Przypominamy tu: zniesienie pańszczyzny i poddaństwa, usunięcie przywilejów szlachty i korporacyi rzemieślnicych, wolność zarobkowania i parcelacyi gruntów, wolność zawierania małżeństw i przenoszenie się z miejsca na miejsce, reprezentacye państwowe, powiatowe, gminne itd. Te i tym podobne instytucye o ile zacierały dawniejsze różnice stanów i wszystkim równe prawa i równe obowiązki nakładały, o tyle głównie niższym stanom przynosiły korzyści.

Zbliżając atoli w ten sposób do siebie stany towarzyskie pod względem politycznym, nie zbliżano ich w równym stopniu pod względem ekonomicznym. Prawda, że reformy, o których powyżéj wspomnieliśmy, miały także na celu polepszenie materyalnego bytu niższych stanów, jak n. p. zniesienie poddaństwa, wolność zarobkowania, mimo jednak przeróżnych ekonomicznych korzyści, jakie się właśnie niższym klasom dostały w udziale, pozostała przecież jeszcze wielka przepaść pomiędzy bogatym a ubogim.

Prawodawstwo mogło wprawdzie nawet i najuboższemu przyznać możność wzniesienia się kiedyś do najwyższego stopnia bogactwa i zaszczytów — ale nie mogło dowolnie rozporządzać środkami moralnemi i materyalnemi, potrzebnemi do osiągnienia tego celu — czyli innemi słowy prawodawstwo nie mogło samowładnie zniszczyć wszystkich dotychczasowych różnic, jakie istnieją pod względem własności i wykształcenia. Te różnice pozostały, acz pod różnemi postaciami; z jednéj strony zatarły się wprawdzie, z drugiéj znów wystąpiły w groźniejszéj jeszcze postaci. Ostatnia ewentualność pojawiła się zwłaszcza na polu przemysłu, a specyalnie przemysłu fabrycznego.

Wynalazek machiny parowéj i zastósowanie jéj do przemysłu wywołało nadzwyczajny wzrost produkcyi: używając machin, trzeba było produkować wiele, produkując wiele, osięga się większy zysk. Tym sposobem stało się, że wiele artykułów przemysłowych dawniéj ręką rzemieślnika wyrabianych, dziś produkowały fabryki, a nie jeden sławniejszy majster zmuszony był jako robotnik w fabryce szukać zajęcia. Liczba fabryk z każdym rokiem rosła, a niezamożnemu rzemieślnikowi coraz trudniéj było stanąć samodzielnie. Liczba samodzielnych przedsiębiorców stósunkowo ciągle maleje, a proletaryat zależnych robotników mnoży się z dnia na dzień. Tym sposobem część społeczeństwa, trudniąca się przemysłem, podzieliła się niejako na dwa obozy: fabrykantów i robotników. Jeden i drugi pracują w téj saméj gałęzi przemysłu — stykają się codziennie — ale między nimi stoi zapora nieprzebyta: fabrykant opływa w dostatki, robotnik cierpi nędzę.

„Zkąd nędza klasy robotniczéj?“ zapytuje się Kuryer — i podczas gdy znajdują

„Obecne położenie.“

Broszura wydana we Lwowie przez Gromana.

Miarka zaczyna się przebierać. Apatya panująca w kraju naszym dla spraw publicznych, może przecież ustąpi miejsca żywszemu poczuciu obowiązków, gorliwszemu zajęciu się niemi. Wszystkie dzienniki starają się wpłynąć na ogół, by obudzić na nowo przytłumione u nas zupełnie życie publiczne, by zająć ogół sprawami krajowemi, które rzeczywiście w bardzo opłakanym są dziś stanie.

Najżywiéj, najgoręcéj przemówił jednak do kraju p. Groman w świeżo wydanéj broszurze: „Obecne położenie“, starając się obudzić nas ze snu. Sen ten widać jest jednak na rękę władzom rządowym, bo prokuratorya skonfiskowała broszurkę. P. prokurator myślał zapewne, że broszurka ta będzie w stanie wywołać u nas istotnie objawy niezadowolenia z obecnego położenia, sądził może że obojętność u nas panująca jest wypływem nieznajomości stósunków dzisiejszych i że dopiero broszurka p. Gromana otworzyłaby nam oczy, i wskazała, jakie to jest obecne położenie. Niestety! nie w nieznajomości stanu rzeczy, lecz w braku dobréj woli, w marazmie jaki zapanował, w grasującéj demoralizacyi, w upadku, w oziębieniu wszelkich uczuć szlachetniejszych leży złe!

Lecz wróćmy do broszurki, któréj treść główną tutaj przytoczę dla tego, że autor w niéj lubo w żywych ale wcale nieprzesadzonych kolorach maluje rzeczywiste położenie kraju, a powtóre dla tego że zawiera ona program na dziś żywszéj i patryotyczniejszéj części naszego społeczeństwa.

Zaznaczywszy na wstępie, że zastój i obojętność w sprawach publicznych doszły już w naszym kraju do tego stopnia, że budzą nawet obawy w tych obozach, które z różnych powodów jak najdzielniéj przyczyniły się właśnie do tego opłakanego stanu życia naszego publicznego, wskazuje autor potrzebę skupienia na nowo silniejszego obozu około sztandaru demokratycznego, co jednakże od niezrozumiałych dla mnie warunków czyni zawisłem, bo żąda jakichś od kogoś

Że stan kraju naszego jest w istocie rozpaczliwym, powiada autor, a sprawa narodowa na szwank wystawiona, o tém już nikt zapewne nie wątpi. W czterech kierunkach przedewszystkiem objawia się nasze życie publiczne, t. j. w pracach sejmu jako w kierunku prawodawczym; daléj w kierunku wykonawczym tj. w działalności władz naszych autonomicznych; w usiłowaniach patryotycznych około podniesienia ducha narodowego w celu uzyskania samodzielnego na przyszłość bytu; i nareszcie w rozwoju naszych społecznych i ekonomicznych stósunków.

Otóż rozpatrzmyż się po kolei w każdym z działów, a obaczym do czego doprowadzili nas polityczni nasi koryfeusze. Owoż prace nasze prawodawcze a raczéj organizacyjne w łonie sejmu naszego doszły do tego stopnia nicości, że wywołują u jednych tylko litośne zwątpienie w rozum i dobrą wolę naszych reprezentantów, a u drugich otwarty śmiech. Koroną tych drobnostkowych i do niczego nieprowadzących zajęć sejmowych były przeszłoroczne rozprawy nad ustawą o ptakach i wniosek o półtoracznéj kolei wozów. Tam gdzie najważniejsze sprawy leżą odłogiem, gdzie ustrój gmin jest tak wadliwy, że doprowadza cały kraj do zupełnéj dezorganizacyi, gdzie szkoły ludowe wyczekują od tylu lat tak bardzo pożądanéj reformy, gdzie nareszcie wadliwość składu reprezentacyi i brak w niéj żywiołów inteligentnych jest tak w oczy bijącym — tam zajmowanie się sprawami tak drobnostkowemi nie jest już błędem lecz zbrodnią i równa się otwartéj zdradzie interesów narodowych. Dla czegoż większość sejmowa zamiast trawić czas na dziecinnych rozprawach nie zajmowała się tak żywotnemi sprawami jak ustawa gminna, szkoły ludowe, reforma wyborcza? Od niéj w zupełności zależy inicyatywa w nich, a przecież mimo widocznych w tych kierunkach kroków uporczywie nic nie zdziałała. Czyż potrzeba dowodzić, że jak długo dwór oddzielony od gromady, jak długo obszar gminy ograniczony na jedną wieś, gdzie nie ma żywiołu inteligentnego do prowadzenia spraw gminnych, tak długo autonomia gminna będzie karykaturą prawdziwego samorządu, a oddanie interesów publicznych w opiekę ciemnego ludu i wójtów załatwiających sprawy zwykle po półpijanemu w szynkach, jest zaprzepaszczeniem niedodarowaniu bezpieczeństwa, oświaty i dobrobytu ludności wiejskiéj? Kto nie był na wsi, ten nie pojmie nawet co się dziś dzieje z ludem, ten nie wie jaka tam panuje demoralizacya, bo niczyje mienie nie jest bezpieczne, porządku żadnego, oszukaństwo naj-

większe, śmiertelność ogromna, zdzierstwo i egzekucya na porządku dziennym. I taki to stan utrzymuje konserwatywną większość sejmu naszego.

Również pożałowania godnym jest stan oświaty ludu naszego. Reforma szkół wymagałaby co najmniéj kilkacentowego dodatku do podatków, ale konserwatyści nasi umieją tak kierować rzeczy, aby ze swobody nadanéj nam konstytucyą austryacką, żadnych nie ciągnąć korzyści na rzecz sprawy narodowéj,

Nie mniéj jest uznana oddawna konieczność takiéj zmiany ustawy wyborczéj, iżby w skład sejmu naszego weszła większa liczba inteligencyi. Sejm jednak nic jeszcze nie zrobił w téj mierze.

Daléj przechodzi autor do wykazywania, jakto władze wykonawcze autonomiczne pełnią swoje obowiązki i rozbiera postępowanie wydziałów krajowego i powiatowych, Rad szkólnych krajowych i okręgowych i Rad gminnych i twierdzi, że wszystkie wady, jakie miały miejsce w ostatnich czasach przedrozbiorowych, po stuleniem niemal uśpieniu, odnawiają się niemal w zupełności w tych instytucyach opartych na zasadzie wybieralności. Ludzie ambitni dobijają się o te urzędy obywatelskie, a gdzie spojrzysz widzisz wszędzie brak inteligencyi, specyalnego wykształcenia, wytrwałéj pracy, natomiast wszędzie pozowanie na dygnitarzów, dyletanctwo, opieszałość i brak pojęcia zadania. Miesięczne sprawozdania z czynności wydziału krajowego, przekonywają nas, że są to właściwie sprawozdania o bezczynności jego, a kraj płaci na utrzymanie téj najwyższéj instytucyi autonomicznéj, 150,000 guldenów rocznie! A Rada szkólna, po któréj tyle spodziewaliśmy się korzyści, zeszła na uległy namiestnictwu departament. Wykazy zaległości w oddziale Rady szkólnéj są niesłychane, Rada szkólna nie składa nawet sejmowi rocznych sprawozdań, a do wypracowania ustawy o szkołach ludowych, potrzebuje ona przeszło 3 lat.

O wydziałach powiatowych nie chce autor nawet wspominać. Szkoły, drogi i urzędy gminne pod ich dozorem pozostają w najgorszym stanie, a dezorganizacya w tych kierunkach tylko w Turcyi dorównywa naszéj. Najważniejszy cel tych instytucyi t. j. zbliżenie się do ludu zupełnie został pominięty.

Nie lepsza gospodarka zdaniem autora, a zdaniem po wielkiéj części trafném jest w zarządach gminnych nawet miast większych. Większość radzców miejskich ma interesa swoje na oku, zamiast interesów gminy. Nieporządek w miastach coraz wiekszy, rozwielmożnie-

nie żydowstwa przerażające! brak wszelkiéj sprężystości.

W patryotycznéj naszéj działalności widzi autor te same braki, mianowicie brak poczucia narodowego i obojętność na sprawę publiczną. Każdy objaw gorętszego patryotyzmu wystawia na rozśmieszenie i wyszydzenie. Co dawniéj było u młodzieży najwyższym celem, najszlachetniejszym ideałem, to dla dzisiejszéj jest rzeczą niezrozumiałą, lub przedmiotem dowcipkowania. Dziś szkaradny materyalizm tak zapanował, że już nie tylko ojcowie obarczeni familią, lecz młodzieńcy bez wąsów, marzą o zabezpieczeniu sobie przyszłości złowieniem posady lub synekury z poświęceniem zasad i godności własnéj. Znikła wszelka dążność szlachetniejsza porywająca nas niegdyś do poświęceń dla ojczyzny. Wszędzie przeważa interes osobisty, nędzna intryga, a ztąd brak solidarności i poczucia narodowego. Jak system konstytucyjny za rządów Ludwika Filipa krępował Francyą, tak i u nas autonomia pod kierownictwém stronnictwa konserwatywnego — utrzymuje autor — zatraciła wszelkie patryotyczne uczucie.

Wszędzie i we wszystkiem to samo zapoznanie interesu narodowego. Między innemi wskazuje autor na sprawę składek na szkoły ludowe. Konserwatyści powiada, wystąpili przeciw składkom, umieli zapanować w komitecie centralnym i sparaliżowali całą czynność. W roku zeszłym p. Żychliński z Poznania zebrał w trzech miesiącach na teatr poznański więcéj, aniżeli komitet składkowy ze 180 swymi delegatami w tym czasie zebrał na szkoły ludowe i nie mogło się stać inaczéj, konkluduje autor, skoro kierownictwo oddano w ręce tych, którzy temu są przeciwni.

W równie opłakanym stanie zostają nasze stósunki społeczne i ekonomiczne. Autor, który widocznie należy do antogonistów plemienia Izraelowego, z całą na Żydów uderza siłą. Żydowstwo — powiada — odstrychujące się coraz bardziéj od dążności narodowych, a lgnące do centralizmu niemieckiego, jak chwast bujnie rozrasta się w kraju naszym, a gdzie się tylko szerzy, tam plonem jego zubożenie mieszkańców pierwotnych i demoralizacya ogólna. Prawdziwie przerażający jest stósunek, w jakim przechodzi własność nieruchoma w ręce Żydów! We Lwowie w pierwszym kwartale roku bieżącego przeszło 70 domów w ręce żydowskiéj; na Podolu w jednéj parafii z 12 wsi, pozostało tylko 5 w rękach polskich właścicieli. Szkodliwość

się tacy, co mówią, że cała kwestya socyalna nie jest niczém inném jak mrzonką kilku głów zagorzałych i niepraktycznych literatów lub dziennikarzy, Kuryer całą winę za „nędzę klasy robotniczéj“ zwala na szkołę „ekonomii liberalnéj“ i jéj przedstawiciela A. Smitta, a natomiast do apoteozy podnosi genialnego wprawdzie lecz przewrotnego Lassala i na proporcu swoim, pod którym idzie do walki za sprawę robotników, zapisuje jego hasło: „zaprzedać życie za życia potrzeby!“ Rozumiemy Kuryera, gdy przypuszcza, że ubóstwo jest skutkiem grzechu, pojmujemy go, gdy ryczałtem potępia wszystkie zasady ekonomii liberalnéj, boć „liberalna“, znaleźlibyśmy dlań słowa usprawiedliwienia nawet i wtedy, gdyby w ogóle w miejsce jakichkolwiek teoryi zalecił „miłosierdzie i jałmużnę“ — ale niech nam daruje, jeżeli mu zarzucimy, że w ostatecznych konsekwencyach swych antiliberalnych poglądów zaszedł za daleko, a żal nam, że „drżącą piersią nad zgliszcza i groby“ klasy rzemieślniczéj słowiczym głosem nucąc „piosenkę żałoby,“ lekkim skrzydełkiem musnął o — komunizm. . . . Unikając Scylli (ekonomii liberalnéj), popadł w Charybdę. . . . Jak się to stało, pomówimy o tém w następnym artykule.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować rzecznika i notaryusza dr. Ottmann z Olsztyna rzecznikiem przy sądzie apelacyjnym w Bydgoszczy i notaryuszem w obwodzie tegoż sądu z miejscem zamieszkania w Bydgoszczy; rzecznika i notaryusza radzcę sprawiedliwości Giesing w Bydgoszczy przenieść w tym samym charakterze do sądu powiatow. w Hamm, a sędziego powiatowego Koschmieder z Rogoźna mianować rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Schlawe i notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego Cöslińskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 21 sierpnia.

(Wylew Wisły. — Sprawy miejskie. — Parę wiadomości z Warszawy. — Kongresowiacy w szkołach krakowskich. — Pensye żeńskie w Krakowie. — Pensya p. Karoliny Krynickiéj).

(y) Przez ciąg dnia wczorajszego woda na Wiśle opadła o 15 cali i już powszechne było przekonanie, że przyboru nie będzie. Tymczasém w nocy nastąpiło nowe znaczne wezbranie i do téj chwili (godz. 9 wieczorem) woda podniosła się o 1½ łokcia nad stan wczorajszy. Jest jéj obecnie przeszło stóp 11, dochodzi do poziomu mostów na Rudawie i Staréj Wiśle, Błonie zalała, dostaje się na ulicę Wolską, stoi na równi z gościńcem Zwierzynieckim, który za rogatkami w części już jest zalany. Zalane także Grzegórzki. Najmniejszy przybór w ciągu nocy zagraża wielkiemi szkodami, zwłaszcza, że środki ratunku nie przedsięwzięte prawie żadne, na co się już i Kraj dzisiejszy uskarza. Z prowincyi niema dotąd wiadomości o szkodach zrządzonych tam przez wylew.

O ile sądzić można z bardzo nieznacznego podniesienia się stanu wody od południa aż do téj chwili — przybyło jéj przez 9 godzin zaledwie parę cali, — powódź dochodzi do kulminacyjnego punktu. Czas jednak jest bardzo dżdżysty, co chwila pada rzęsisty deszcz, ulewa w nocy mogłaby, czego nie daj Boże, zadać kłamstwo temu przewidywaniu.

Ze spraw miejskich nie ma nic ważnego do doniesienia, Rada miejska dotąd zwołaną nie została i jeszcze nawet nie oznaczony dzień jéj zwołania. Pierwszy wiceprezydent rozesłał tylko do radzców okólnik, żeby się pozapisywali, do któréj chcą należeć sekcyi. Dotychczas ukonstytuowanie się Rady odbywało się zawsze na pełném posiedzeniu. Nie wiem zupełnie co może znaczyć ten nowo zaprowadzony zwyczaj organizowania sekcyi przez kurendę.

Sprawozdanie dr. Dietla, o którém pisałem w jednym z poprzednich listów, wywołało, jak łatwo było przewidzieć żywe krytyki we wszystkich pismach galicyjskich, oprócz, rozumie się, Czasu. Kraj szczególniéj w krytyce swojéj dotknął kilka punktów przez nikogo dotąd nie poruszanych, mianowicie nieczynności niektórych komisyi, szczególniéj komisyi czuwającéj nad tak zwanym domem pracy dobrowolnéj i przymusowéj w Maślakówce, komisyi regulującéj brzegi Wisły, delegacyi dla ubogich i t. p. Wzięte pod tak ścisły rozbiór exposé p. prezydenta, przyczyniło się do wykazania wszystkich słabych stron naszéj gospodarki i posłużyło za dowód, że zarzuty jakie od niejakiego czasu tak licznie spotykamy po dziennikach, nie były wcale nieuzasadnione.

Otrzymałem z Warszawy parę wiadomości, któremi dzielę się z czytelnikami. Jedna z nich tyczy się aeronauty p. Brunelle i kompanii gazowéj dessańskiéj, która tak nie miły zawód sprawiła publiczności warszawskiéj nie dostarczywszy na czas dostatecznéj ilości gazu do napełnienia balonu. Rząd moskiewski skazał za to kompanią na 5000 rsr. kary. Nie mamy przyczyny ujmować się za kompanią dessauską, która i nam tutaj bardzo nędznie miasto oświeca, a konsumentom prywatnym potworne ceny za gaz płacić każe, trudno jednak nie zwrócić uwagi na charakterystyczną arbitralność tego administracyjnego wyroku. W całym cywilizowanym świecie za szkody wynikłe z niedotrzymania prywatnych zobowiązań, odpowiada się przed regularnemi sądami, pod moskiewskim tylko rządem szkody podobne ocenia i wysokość kary oznacza kaprys pierwszego lepszego satrapy. Kompania dessauska jest w tém szczęśliwém położeniu, że może się oprzeć téj decyzyi i znajdzie łatwo potężną protekcyę, ileż to jednak takich kar nałożonych przez samozwańczych arbitrów zapłacić musieli obywatele, nie mogący w razie potrzeby obejrzeć się na ks. Bismarcka.

Druga wiadomość jest jeszcze potworniejszą. Z nowym rokiem szkólnym ograniczoną zostaje liczba uczniów w szkołach Kongresówki na 40 w jednéj klasie. Reforma ta ma być niby upozorowana dbałością o zdrowie i postępy uczniów, wiadomo jednak, że pod opiekuńczym rządem moskiewskim, pomimo bajecznéj opłaty szkólnéj, która dla połowy chcących się uczyć zamyka drogę do oświaty, liczba szkół jest jeszcze za mała nawet dla tych, którzy z odjęciem sobie od ust kawałka chleba, uczyć się mogą. Wszystkie też klasy we wszystkich szkołach były przepełnione młodzieżą, a ograniczenie liczby uczniów znowu połowę najmniéj tych co się uczyli, pozbawi możności na-uki.

Z każdą nową w takim rodzaju reformą szkólną liczba kongresowiaków kształcących się w szkołach krakowskich pomnaża się znacznie. Wielu rodziców z Królestwa oddaje tutaj także swoje córki. Nie wszystkie jednak tutejsze pensye stoją na wysokości swego zadania.

Pierwsze miejsce niewątpliwie zajmuje pensya panny Karoliny Krynickiéj, która zasługuje na nazwę wzorowego zakładu wychowawczego, tak pod względém wewnętrznego urządzenia i porządku, jak téż szczególniéj pod względém prawdziwie macierzyńskiéj troskliwości i opieki, jakiéj tam doznają uczennice, pod względém gruntownego i rozumnego kierunku nauk, skierowanego głównie na rozwój samoistnéj myśli, oraz kształcenie serca i umysłu uczennic, a wreszcie pod względém doboru nauczycielek i nauczycieli. Jestem pewny, że to zdanie podzieli i poprze każdy, znający zakłady naukowo wychowawcze krakowskie.

Do dobrze uorganizowanych należy także i pensya p. Maliszewskiéj.

NIEMCY.

* **Berlin,** 22 sierpnia. Wspominaliśmy przed kilku dniami, że stronnictwo socyalno-demokratyczne wszelkich dokłada starań, ażeby przy przyszłych wyborach jak najwięcéj wysłać do parlamentu robotników, którzyby kwestyę socyalną gorliwiéj popierali i zmusili rząd do podjęcia téj sprawy. Przeciw tym usiłowaniom socyalistów powstają teraz dzienniki liberalne, wyrzucając temu stronnictwu chęć zakłócenia pokoju i zagarnięcia dla siebie całéj władzy. Czynią oni tak, odzywa się prasa, jak postępowali kiedyś niemieccy junkrzy, którzy w tym czasie, kiedy większe posiadali znaczenie, nad tem tylko pracowali, ażeby wielkie posiadłości były reprezentowane. Jeżeli junkrzy o takiem tylko marzyli wonczas prawie, któreby im dozwalało bezkarnie wymierzać chłosty, to socyalni demokraci radziby teraz takie utworzyć państwo, w którem by wyrobnik nieograniczoną miał władzę nad swoim panem. Junkrzy znowu i socyaliści postępują według przykładu duchowieństwa, które wyżéj nad wszystkie stawia się stany i przez nie za coś wyższego i nieomylnego chciałoby uchodzić.

Nowoczesne natomiast państwo zapisało w swéj konstytucyi równe dla wszystkich prawo, otwiera każdemu wstęp do parlamentu a w ten sposób w życie wprowadza zasadę demokratyczną. Socyaliści i zbliżeni do nich wyobrażeniami junkrzy i duchowni dążą jedynie do panowania kast, potępiając równość jako niebezpieczeństwo i głupstwo, gdy tymczasem państwo pragnie najróżnorodniejszéj reprezentacyi parlamentarnéj, uchwalającéj takie prawa, któreby nie odznaczały się jednostronnością, ale zadowoliły wszystkich.

Nie tak sądzą socyaliści, którzy powiadają: my jesteśmy państwem i od nas wszystko zależeć powinno. Widzimy więc, tak rozpisują się daléj liberalne dzienniki, że socyaliści hołdują zasadzie absolutyzmu, jaki panował we Francyi przed pierwszą rewolucyą francuską. Program nowego socyalno-demokratycznego stronnictwa jest niczém więcéj jak programem reakcyi i dla tego z całych sił powstawać musimy przeciw uroszczeniom socyalistów. — W uwagach tych tak zwanéj prasy liberalnéj i polemice przeciwko socyalistom widoczną jest obawa przed utratą wpływu i zdobytego niedawnemi czasy stanowiska; widoczną daléj, że mimo utartych frazesów o równouprawnieniu wszystkich stanów i zdobyczach pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, liberały niemieckie nie chętnieby się dzieliły władzą i że do oporu się sposobią, ażeby jéj nie wydarto władzy. Śmieszną jest w oczach stronnictwa liberalnego, ktore, jak każde inne, do władzy dążąc, przy niéj wszelkiemi sposobami utrzymać się stara, zasada wypowiedziana, że reprezentacya parlamentarna z najrozmaitszych składać się powinna żywiołów, ażeby prawa uchwalone nie nosiły na sobie piętna jednostronności. Téj zasady stronnictwo liberalne w Niemczech nie wyznawało nigdy, jak jéj nie wyznawało stronnictwo zachowawcze. Tak jedno jak i drugie dzielić się nie chciało zdobytą raz władzą, ale z krzywdą drugiego korzystało z zajętéj przez siebie pozycyi. Historya stronnictw liberalnych ostatnich czasów potwierdza najzupełniéj nasz sąd a uwagi, któreśmy z pism liberalnych przytoczyli ze względu na agitacye socyalistów, wymownym są doń przyczynkiem.

Wbrew dawniejszéj wiadomości oświadczają dziś półurzędowe pisma, że minister wojny w sprawie reorganizacyi artyleryi żadnéj jeszcze nie powziął uchwały i że przed powrotem cesarza żadne w tym względzie nie zapadnie postanowienie.

Pierwszą pracą rady związkowéj będą obrady nad rozdziałem dalszym kontrybucyi francuzkiéj między państwa południowe. Jak Kreuz. Ztg. donosi, dzień 2 września wyznaczony będzie na dzień narodowego święta — na pamiątkę zwycięztw oręża niemieckiego i zjednoczenia Niemiec. Rozporządzeniem z dnia 27 kwietnia b. r. sprawy weterynarskie przydzielone zostały do ministerstwa handlu. Wniosek odnośny, o ile sobie przypominamy, postawili w sejmie pruskim Dr. Loewe i Dr. Virchow.

ANGLIA.

* **Londyn,** 21 sierpnia. Do przedwczoraj wzmagały się w Belfascie zaburzenia; najświeższe telegramy mówią, iż w ostatnich chwilach nieco uspokoiły się wzburzone umysły. Wszystkie fabryki wstrzymały roboty, bo nie ma komu pracować, rzemieślnicy zajęci przy budowli okrętów na Queens Island zrobili wyjątek trzymając się z dala od zaburzeń. Oranżyści zburzyli i zrabowali wiele domów należących do znakomitszych katolików; taki sam los spotkał kilkanaście szynkowni. Wojsko w wielkiéj liczbie przybyło do Belfastu, mając polecenie rozpędzać gromadzące się tłumy, w razie potrzeby i strzelać i robić użytek z siecznéj broni, niemniéj aresztować bez wyjątku wszystkich mieszkańców tych domów, z których padły strzały. Miasto podzielono na okręgi, a każdemu z tych przydzielono nieustającą komisyą municypilną, mającą na swe rozkazy pewną ilość żołnierzy. Mimo, że wszystkie więcéj zagrożone miejsca obsadzono wojskiem, celem niedopuszczenia zbiegowisk, na nic się to przydało, lud bowiem gromadził się tam, gdzie nie było żołnierzy lub zrywał się na nich rozbrajając nie tylko wojsko lecz i policyą.

W Lisburn panowały także w sobotę nieporządki. Na członków stowarzyszenia protestanckiego powracających z wycieczki, strzelano z domu pewnego Doully, wskutek czego dom ten zrabowano i zburzono do szczętu. W Lurgan choć się już uspokoiło obawiają się nowych zaburzeń. Stwierdzonem dziś zostało, a temu niezaprzeczają nawet dzienniki angielskie, że Oranżyści byli pierwsi powodem nieszczęścia, oni to bowiem drażnili i wywołali do walki swych przeciwników, którzy zresztą w ciągłych żyją waśniach z protestantami upatrującymi w katolikach nic więcéj, jak tylko zdobytą i pokonaną rasę. W Belfascie, który co do ruchu handlowego, przemysłu i napływu ludności może się równać z Liverpoolem i Glasgowem, protestanci i katolicy prawie w równéj znajdują się liczbie. Gdy ci ostatni prawie nigdy nie prowokują starcia, Oranżystów spotyka zarzut, iż nie przestają drażnić uczuć narodowych i religijnych swych przeciwników, którym jeśli co można zarzucić to to, że nie unikają swych wrogów i chętnie przyjmują wyzwanie. Times mówiąc o dzisiejszych zaburzeniach wskazuje na to, że zaledwie zniósł parlament między innemi i akt zakazujący Irlandczykom urządzania publicznych procesyi, a już przyszło z powodu właśnie tych procesyi, do pożałowania godnych zajść. Times pewnym jest, że w Irlandyi nie zamarły dawne nieprzyjaźnie, i dawne rozdrażnienie, które jeśli ich nie okiełzna ręka silnego rządu, wzmogą się w krótce do tak olbrzymich rozmiarów, iż przypomną nam mordercze wojny domowe dawnych czasów.

Poselstwo japońskie, które właśnie przybyło do Londynu, cieszy się najlepszém przyjęciem. Dzienniki poświęcają mu dłuższe artykuły zwracając uwagę na doniosłość téj misyi. Times nazywa Japończyków Anglikami wschodu. Lord Granville dał na cześć ich wielki bankiet, poczém poprowadził tychże na wystawę.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 18 sierpnia. Urzędowy dziennik podaje w najświeższym numerze cały szereg bezowocnych wypraw przeciw resztkom karlistów.

Ruch wyborczy w Hiszpanii przybiera z dniem każdym coraz większe rozmiary i objął już znaczną część krajów królestwa. Stronnictwo federalistyczne postawiło już w 112 okręgach wyborczych swych kandydatów. Dziś miało się odbyć ogólne zgromadzenie skrajnych wyborców okręgu madryckiego. Stronnictwo konserwatywne w Guadalajara oświadczyło, iż nie weźmie udziału w wyborach.

Proces, jaki się toczy w sprawie ostatniego zamachu, będzie, o ile niemylą pozory, równie bezowocnym, jak proces w sprawie morderstwa marszałka Prima. Cztery tygodnie minęło już od chwili, gdy powitano na jednéj z najludniejszych ulic Madrytu ogniem tyralerskim powracającą do zamku parę królewską, a przecie dotąd nie zdołano wyśledzić nazwiska zabitego spiskowca, mimo że po całym kraju rozesłano jego fotografie, ani schwytano reszty z spiskowców biorących czynny udział w zamachu. Z uwięzionych musiano wielu wypuścić na wolność.

TURCYA.

* **Carogród,** 14 sierpnia. Zmiany osób w najwyższych sferach urzędniczych trwają bezustannie. Najważniejsze z nich są: Serwer Pasza, dotychczasowy minister spraw zewnętrznych, udaje się do Paryża jako poseł w miejsce Dżemila Paszy; Omer Feyzi Pasza, gubernator Kandyi mianowanym został jeneralnym gubernatorem Saloniki; Ali Pasza, który w ostatnich czasach był prezesem centralnego trybunału w Smyrnie, otrzymał nominacyę na muteszerifa w Jerozolimie, a Kiamil Pasza na muteszerifa w Beyrucie. W. wezyr zajętym jest ciągle kwestyą wilajetów, których częściowa przemiana w paszydaliki, rozpoczęta przez Mahmuda Paszę, okazała się niepraktyczną. Rozesłał on do jeneralnych gubernatorów okólnik, w którym wzywa, aby z całą energią zabrali się do wyplenienia rozbójnictwa, które w ostatnich czasach wzmogło się znacz-

---

żywiołu żydowskiego, którą autor wykazuje — da się usunąć jedynie szerzeniem oświaty, solidarnością w sprawach ekonomicznych, uwolnieniem się od spekulacyi żydowskiéj, własną naszą zapobiegliwością, przeciwstawioną skrzętności żydowskiéj.

W następnym rozdziale przechodzi autor broszury do wskazania niedołężności działania delegacyi naszéj w Wiedniu, która z żadnéj stósownéj chwili do uzyskania spełnienia żądań kraju nie korzystała i zawsze rządowi lub centralistom dała się wywieść w pole.

W rozdziale ostatnim wzywa autor wszystkie stronnictwa narodowe, by zawarły ze sobą dla skuteczniejszego działania kompromis i przynajmniéj w najżywotniejszych sprawach szły razem, a jako program działań stawia 1) reformę ustawy gminnéj, a mianowicie ustanowienie gmin zbiorowych; 2) przeprowadzenie nowego systemu szkół ludowych, opartego na przymusie szkólnym; 3) zmianę ordynacyi wyborczéj w tym celu, by do sejmu weszła większa liczba inteligencyi i aby nikt nie umiejący czytać i pisać nie mógł być posłem; 4) sądy pokoju. To są zdaniem autora niezbędne zmiany, bez których naprzód postąpić trudno. Daléj punkt 5) programu stanowi kwestya wysyłania lub niewysyłania delegacyi do Wiednia, kwestyą tę jednak zostawia autor otwartą, nie oświadczając się nawet w chwili ani za federacyą, ani za centralizacyą. Punkt 6) programu dotyczy kwestyi osobistych, a ponieważ autor broszury jest tego zdania, że dotychczasowi kierownicy naszych spraw krajowych nie mogą ich nadal prowadzić, gdyż na dalsze zaufanie kraju nie zasługują, więc żąda usunięcia ludzi rutyny bezmyślnéj, ludzi zużytych i serwilistycznych, a zastąpienia ich zdolnymi i młodymi, kierującymi się dobrém kraju a nie interesami egoistycznemi. (Ba! ale gdzież oni?) 7) kontrolę nad nimi powinni wykonywać wyborcy, którym reprezentanci po każdéj sesyi sejmowéj powinni zdawać rachunek. To powinno być głównym warunkiem oddania mandatu poselskiego.

W zakresie spraw autonomicznych powiatowych, żąda program między innemi: zaprowadzenia straży ogniowych powiatowych, które byłyby, jak we Francyi zarazem strażą bezpieczeństwa; ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa; urządzenia kas zaliczkowych i czytelni w każdém mieście powiatowém i t. d.

W końcu wzywa autor wszystkie żywioły postępowe do porozumienia się i połączenia w celu łącznego działania i żąda stanowczego usunięcia dotychczas-

się zarazem przeciw proponowanemu przez dzienniki zjazdowi posłów. Nie pojmujemy — kończy autor — jak zjazd posłów, którzy tak niedołężnie kierowali sprawami krajowemi, może naprawić to złe, którego właśnie oni byli sprawcami.

Oto treść broszurki „Obecne położenie“, z któréj pojedyńczemi ustępami, wnioskami lub konkluzyą można się nie zgadzać, w któréj jednak nie mogę się dopatrzyć niczego, coby konfiskatę usprawiedliwiało. Mało bardzo znajdzie się u nas ludzi, coby w głównéj rzeczy z autorem się nie zgadzali, coby nie wiedzieli, jak opłakaném pod każdym względem jest obecne kraju naszego położenie, jak wadliwą jest cała jego dzisiejsza organizacya, jaką parodyą jest owa nasza autonomia i coby równie z autorem nie uznawali potrzeby zmiany zaradzenia złemu. Wątpić jednak, by środek proponowany przez autora, usunięcia dzisiejszych kierowników spraw publicznych i zastąpienia ich jakimiś nieznanymi jeszcze w kraju mężami nowymi, zwłaszcza w obec obowiązującéj ustawy wyborczéj, był praktyczny. Sejm nasz, jaki on jest, niewątpliwie jest bardzo wiernym kraju reprezentantem i gdyby w roku rozwiązywano go i na nowo wybierano, byłby każdy nowy do każdego swego poprzednika jak dwie krople wody podobny. Jaki kraj, taka też jego reprezentacya.

Kronika zagraniczna.

(Wzmianka o Koperniku. — Resterons nous Belges?)

Jeśli kiedy to pewno dziś na czasie, gromadzić wszelkie choćby i najdrobniejsze, byle na pewnéj podstawie oparte głosy w sprawie najpotężniejszego władzcy rozumów i badań astronomicznych, który kazał słońcu stanąć, ziemi około swéj osi obracać się.

Przed kilku mianowicie tygodniami goniła jedna reklamacya drugą, przysparzając dowodów co do prac i narodowości Mikołaja Kopernika. Pomiędzy innemi czytamy w „Magazin für die Litteratur des Auslandes nr. 28“ list z Warszawy wysłany, następującéj treści:

„W piśmie pańskiem znajduje się wzmianka, że Towarzystwo przyjaciół sztuki i nauk imienia Koper-

junkrzy, którzy w tym czasie, kiedy większe posiadali znaczenie, nad tem tylko pracowali, ażeby wielkie posiadłości były reprezentowane. Jeżeli junkrzy o takiem tylko marzyli wonczas prawie, któreby im dozwalało bezkarnie wymierzać chłosty, to socyalni demokraci radziby teraz takie utworzyć państwo, w którem by wyrobnik nieograniczoną miał władzę nad swoim panem. Junkrzy znowu i socyaliści postępują według przykładu duchowieństwa, które wyżéj nad wszystkie stawia się stany i przez nie za coś wyższego i nieomylnego chciałoby uchodzić.

Nowoczesne natomiast państwo zapisało w swéj konstytucyi równe dla wszystkich prawo, otwiera każdemu wstęp do parlamentu a w ten sposób w życie wprowadza zasadę demokratyczną. Socyaliści i zbliżeni do nich wyobrażeniami junkrzy i duchowni dążą jedynie do panowania kast, potępiając równość jako niebezpieczeństwo i głupstwo, gdy tymczasem państwo pragnie najróżnorodniejszéj reprezentacyi parlamentarnéj, uchwalającéj takie prawa, któreby nie odznaczały się jednostronnością, ale zadowoliły wszystkich.

Nie tak sądzą socyaliści, którzy powiadają: my jesteśmy państwem i od nas wszystko zależeć powinno. Widzimy więc, tak rozpisują się daléj liberalne dzienniki, że socyaliści hołdują zasadzie absolutyzmu, jaki panował we Francyi przed pierwszą rewolucyą francuską. Program nowego socyalno-demokratycznego stronnictwa jest niczém więcéj jak programem reakcyi i dla tego z całych sił powstawać musimy przeciw uroszczeniom socyalistów. — W uwagach tych tak zwanéj prasy liberalnéj i polemice przeciwko socyalistom widoczną jest obawa przed utratą wpływu i zdobytego niedawnemi czasy stanowiska; widoczną daléj, że mimo utartych frazesów o równouprawnieniu wszystkich stanów i zdobyczach pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, liberały niemieckie nie chętnieby się dzieliły władzą i że do oporu się sposobią, ażeby jéj nie wydarto władzy. Śmieszną jest w oczach stronnictwa liberalnego, ktore, jak każde inne, do władzy dążąc, przy niéj wszelkiemi sposobami utrzymać się stara, zasada wypowiedziana, że reprezentacya parlamentarna z najrozmaitszych składać się powinna żywiołów, ażeby prawa uchwalone nie nosiły na sobie piętna jednostronności. Téj zasady stronnictwo liberalne w Niemczech nie wyznawało nigdy, jak jéj nie wyznawało stronnictwo zachowawcze. Tak jedno jak i drugie dzielić się nie chciało zdobytą raz władzą, ale z krzywdą drugiego korzystało z zajętéj przez siebie pozycyi. Historya stronnictw liberalnych ostatnich czasów potwierdza najzupełniéj nasz sąd a uwagi, któreśmy z pism liberalnych przytoczyli ze względu na agitacye socyalistów, wymownym są doń przyczynkiem.

Wbrew dawniejszéj wiadomości oświadczają dziś półurzędowe pisma, że minister wojny w sprawie reorganizacyi artyleryi żadnéj jeszcze nie powziął uchwały i że przed powrotem cesarza żadne w tym względzie nie zapadnie postanowienie.

Pierwszą pracą rady związkowéj będą obrady nad rozdziałem dalszym kontrybucyi francuzkiéj między państwa południowe. Jak Kreuz. Ztg. donosi, dzień 2 września wyznaczony będzie na dzień narodowego święta — na pamiątkę zwycięztw oręża niemieckiego i zjednoczenia Niemiec. Rozporządzeniem z dnia 27 kwietnia b. r. sprawy weterynarskie przydzielone zostały do ministerstwa handlu. Wniosek odnośny, o ile sobie przypominamy, postawili w sejmie pruskim Dr. Loewe i Dr. Virchow.

ANGLIA.

* **Londyn,** 21 sierpnia. Do przedwczoraj wzmagały się w Belfascie zaburzenia; najświeższe telegramy mówią, iż w ostatnich chwilach nieco uspokoiły się wzburzone umysły. Wszystkie fabryki wstrzymały roboty, bo nie ma komu pracować, rzemieślnicy zajęci przy budowli okrętów na Queens Island zrobili wyjątek trzymając się z dala od zaburzeń. Oranżyści zburzyli i zrabowali wiele domów należących do znakomitszych katolików; taki sam los spotkał kilkanaście szynkowni. Wojsko w wielkiéj liczbie przybyło do Belfastu, mając polecenie rozpędzać gromadzące się tłumy, w razie potrzeby i strzelać i robić użytek z siecznéj broni, niemniéj aresztować bez wyjątku wszystkich mieszkańców tych domów, z których padły strzały. Miasto podzielono na okręgi, a każdemu z tych przydzielono nieustającą komisyą municypilną, mającą na swe rozkazy pewną ilość żołnierzy. Mimo, że wszystkie więcéj zagrożone miejsca obsadzono wojskiem, celem niedopuszczenia zbiegowisk, na nic się to przydało, lud bowiem gromadził się tam, gdzie nie było żołnierzy lub zrywał się na nich rozbrajając nie tylko wojsko lecz i policyą.

W Lisburn panowały także w sobotę nieporządki. Na członków stowarzyszenia protestanckiego powracających z wycieczki, strzelano z domu pewnego Doully, wskutek czego dom ten zrabowano i zburzono do szczętu. W Lurgan choć się już uspokoiło obawiają się nowych zaburzeń. Stwierdzonem dziś zostało, a temu niezaprzeczają nawet dzienniki angielskie, że Oranżyści byli pierwsi powodem nieszczęścia, oni to bowiem drażnili i wywołali do walki swych przeciwników, którzy zresztą w ciągłych żyją waśniach z protestantami upatrującymi w katolikach nic więcéj, jak tylko zdobytą i pokonaną rasę. W Belfascie, który co do ruchu handlowego, przemysłu i napływu ludności może się równać z Liverpoolem i Glasgowem, protestanci i katolicy prawie w równéj znajdują się liczbie. Gdy ci ostatni prawie nigdy nie prowokują starcia, Oranżystów spotyka zarzut, iż nie przestają drażnić uczuć narodowych i religijnych swych przeciwników, którym jeśli co można zarzucić to to, że nie unikają swych wrogów i chętnie przyjmują wyzwanie. Times mówiąc o dzisiejszych zaburzeniach wskazuje na to, że zaledwie zniósł parlament między innemi i akt zakazujący Irlandczykom urządzania publicznych procesyi, a już przyszło z powodu właśnie tych procesyi, do pożałowania godnych zajść. Times pewnym jest, że w Irlandyi nie zamarły dawne nieprzyjaźnie, i dawne rozdrażnienie, które jeśli ich nie okiełzna ręka silnego rządu, wzmogą się w krótce do tak olbrzymich rozmiarów, iż przypomną nam mordercze wojny domowe dawnych czasów.

Poselstwo japońskie, które właśnie przybyło do Londynu, cieszy się najlepszém przyjęciem. Dzienniki poświęcają mu dłuższe artykuły zwracając uwagę na doniosłość téj misyi. Times nazywa Japończyków Anglikami wschodu. Lord Granville dał na cześć ich wielki bankiet, poczém poprowadził tychże na wystawę.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 18 sierpnia. Urzędowy dziennik podaje w najświeższym numerze cały szereg bezowocnych wypraw przeciw resztkom karlistów.

Ruch wyborczy w Hiszpanii przybiera z dniem każdym coraz większe rozmiary i objął już znaczną część krajów królestwa. Stronnictwo federalistyczne postawiło już w 112 okręgach wyborczych swych kandydatów. Dziś miało się odbyć ogólne zgromadzenie skrajnych wyborców okręgu madryckiego. Stronnictwo konserwatywne w Guadalajara oświadczyło, iż nie weźmie udziału w wyborach.

Proces, jaki się toczy w sprawie ostatniego zamachu, będzie, o ile niemylą pozory, równie bezowocnym, jak proces w sprawie morderstwa marszałka Prima. Cztery tygodnie minęło już od chwili, gdy powitano na jednéj z najludniejszych ulic Madrytu ogniem tyralerskim powracającą do zamku parę królewską, a przecie dotąd nie zdołano wyśledzić nazwiska zabitego spiskowca, mimo że po całym kraju rozesłano jego fotografie, ani schwytano reszty z spiskowców biorących czynny udział w zamachu. Z uwięzionych musiano wielu wypuścić na wolność.

TURCYA.

* **Carogród,** 14 sierpnia. Zmiany osób w najwyższych sferach urzędniczych trwają bezustannie. Najważniejsze z nich są: Serwer Pasza, dotychczasowy minister spraw zewnętrznych, udaje się do Paryża jako poseł w miejsce Dżemila Paszy; Omer Feyzi Pasza, gubernator Kandyi mianowanym został jeneralnym gubernatorem Saloniki; Ali Pasza, który w ostatnich czasach był prezesem centralnego trybunału w Smyrnie, otrzymał nominacyę na muteszerifa w Jerozolimie, a Kiamil Pasza na muteszerifa w Beyrucie. W. wezyr zajętym jest ciągle kwestyą wilajetów, których częściowa przemiana w paszydaliki, rozpoczęta przez Mahmuda Paszę, okazała się niepraktyczną. Rozesłał on do jeneralnych gubernatorów okólnik, w którym wzywa, aby z całą energią zabrali się do wyplenienia rozbójnictwa, które w ostatnich czasach wzmogło się znacz-

---

cznicy urodzin wielkiego astronoma, sporządzić nowe wydanie dzieła jego: De revolutionibus orbium coelestium. Niemcy we wszystkiém cokolwiek na pamiątkę Kopernika czynią, spóźniają się, że tak powiem, o jednę pocztę. Dopiero 1853 r. namyślili się wystawić mu pomnik w Toruniu, kiedy w Warszawie już 1830 r. stanął posąg spizowy Kopernika zmodelowany przez Thorwaldsena. Tak samo rzecz się ma z wydawnictwem dzieł jego. I tu Polacy ich uprzedzili. Już w roku 1854 z polecenia matki znanéj improwizatorki i poetki naszéj Deotymy (panny Jadwigi Łuszczewskiéj) wyszło w ozdobnéj oprawie in folio, wydanie wszystkich dzieł Kopernika w łacińskim i polskim tekscie. Prócz wyżéj wspomnianego głównego dzieła Kopernika, zawiera ono jeszcze G. Joachimi Rhaetici narratio prima de libris Nicolai Copernici de revolutionibus orbium coelestium, ad Joannem Schonerum, tegoż Ephemerides novae, tudzież Nic. Copernici septem sidera, siedm pieśni łacińskich na cześć wcielenia syna Bożego; Rozprawa Kopernika o kwestyi menniczéj; Monetae cudendae ratio; 15 listów jego do Bernarda Wazowskiego, de octava Sphaera, contra Wernerum, do biskupa chełmińskiego, Giesego do biskupów warmińskich Dantyszka i Ferbera, do kapituły warmińskiéj, do księcia Albrechta pruskiego; Kopernika tłómaczenie łacińskie listów Epistolae morales, rurales et amatoriae Theophilakta, scholastyka Symokatesa; wreszcie życie Kopernika przez historyka polskiego Juliana Bartoszewicza. Wydaniem tém zajął się warszawski astronom Baranowski, koszta zaś pokrył ze składek dobrowolnych.

Do rozstrzygnienia narodowości Kopernika przyczyni się może wyrok nie męża jakiego tam pospolitego, ale ziomka pańskiego, Melanchtona. W liście Melanchtona znajdującym się w bibliotece we Wolfenbüttel, a odszukanym przez dra. Kazimierza Krasickiego, byłego posła na sejm pruski, wyraża się Melanchton o Koperniku w następujący sposób: . . . „ut ille astrologus sarmaticus, qui terram movet et solem figit.“*)

Przyznasz pan, że w kwestyi téj świadectwo współczesnego i to tak znakomitego, jak Melanchton, wielkiéj jest doniosłości, jeżeli już nie wprost rozstrzygającém. Sławny Praeceptor Germaniae wiedzieć musiał aż nazbyt, czy Kopernik Niemcem był, czy też Polakiem; tak samo jak współczesnym wiadomo jest, że Ancillon, Savigny, Chamisso, Gaudy, de la Motte Fouqué, Dirichlet, Du Bois Reymond, Carrière, Crédé, Faucher, Godeffroi, Latour, François, Cuvry, de l'Homme de Courbière, Verny du Vernois, Chauvin, Perponcher, Brassier de Saint Simon, Pourtalès, Devrient, Laroche, Baison, Gabillon, Dessoir, Génée, Cottenet mimo nazwisk po francuzku brzmiących Niemcami byli i są; jak też z drugiéj strony Necker, Holbach, Kleber, Kellermann, Rapp, Reinhard, Koch, Egger, Würtz, Zeller, Dollfuss, Nefftzer, Schölcher, Hausmann, Keller, Schneider najniezawodniéj Francuzami byli i są, chociaż nazwiska ich niemieckie brzmienie mają, czego nawet w nazwisku Kopernika (Copernicus — Kopernik) nie ma. — Toż nie bez przyczyny Melanchton nazywa Kopernika „astrologus sarmaticus“ co jak wiadomo, podług łacińskiego zwyczaju mówienia XVI wieku jedynie Polaka oznaczać może.

Przy téj sposobności z tegoż pisma przytaczamy tu po krótce treść broszury, wyszłéj w Antwerpii p. t.: „Resterons nous Belges?“ w któréj autor wskazuje na wielkie niebezpieczeństwa, jakieby na przypadek nowéj wojny pomiędzy Francyą a Niemcami dla niezawisłości Belgii urośćby mogły. Za pewnik uważa autor, że Francya, skoro choć cokolwiek po klęskach do siebie przyjdzie, rozpocznie wojnę zemsty przez wszystkich prawie Francuzów namiętnie pożądaną. Za punkt wyjścia nie weźmie już Francya wyższego Renu, gdy jéj wzięto dwa klucze nadgraniczne Metz i Strasburg, lecz pochód odbywać się będzie po linii rzeki Sambre i Maas, celem zajęcia fortec belgijskich Namur i Liège niemniéj Luxemburga jako podstawy operacyjnéj przeciw niższemu Renowi niemieckiemu. Jednakowoż jeśli Belgia kosztów na obwarowanie linii Sambre i Maas szczędzić nie będzie, tedy już przez to samo, że ze skutkiem neutralności bronić może, przynajmniéj tak długo, dopóki wojska niemieckie w pomoc jéj nie przyjdą, zniweczy plany Francyi w początku wojny. Przeobrażenie wojska belgijskiego na podstawie służby ogólnie obowiązującéj jest w téj mierze głównym warunkiem. Tak samo jak Belgii, zagraża na przypadek owéj wojny niebezpieczeństwo Szwajcaryi, w któréj pozaprowadzane etapy francuzkie ułatwiałyby pochód do Niemiec południowych. Szwajcarya winna przeto dotychczasowy system militarny porzucić, a być rz

nie, a przedewszystkiem w Tesalii i Epirze. — Żandarmerya w tym celu ma być pomnożoną. W kwestyi ormiańskiéj dzisiejszy w. wezyr nie wiele zdaje się różnić od swego poprzednika. W przeszły czwartek doręczyli mu Hassuniści (ci co popierają sprawę wygnanego patryarchy Hassuna) prośbę podpisaną przez 2,000 Ormian, w któréj uskarzają się przedewszystkiem na to, iż urzędnik turecki sprawujący tymczasowo urząd świecki patryarchy, posługuje się pieczęcią narzuconego przez rząd patryarchy Kapeliana, którego oni uważają za odszczepieńca. W. wezyr obiecał rzecz całą załatwić jak najprędzéj. Niemniéj spodziewają się załatwienia w tych dniach ratyfikacyi planu reformy sądowéj, z powodu któréj wicekról egipski bawił w Carogrodzie.

Ostatnie wiadomości z Scutari nie brzmią pomyślnie. Starcia Czarnogórców z Turkami nie ustają i powtarzają się przy najmniejszéj sposobności. Pod Koloszynem nastąpiło po dwa kroć starcie, w którém raz 12 drugi raz 50 poległo Turków. Książe Czarnogóry wysłał skargę tak do gubernatora w Scutari jak i do w. wezyra. Do Koloszyna wysłano 4 bataliony piechoty, a garnizon w Podgoryczy wzmocniono dwoma batalionami, obok tego warownie na granicy albańskiéj wzmocnione zostały nowemi działami, a ludność turecką zaopatrzono w broń nowéj konstrukcyi i dostateczną ilość nabojów.

Wiele także rząd turecki ma kłopotu z możnemi szczepami miridatów w Albanii, których przewódzców Cola i Dżona gubernator dawno już o nieczyste podejrzywał zamiary. Celem dostania ich w swe ręce, zaprosił z końcem przeszłego miesiąca wszystkich naczelników pojedyńczych szczepów do Scutari, a to pod pozorem naradzenia się nad ważnemi sprawami. Przybyło ich około 20. Wzmiankowani atoli przewódzcy wietrząc zdradę, nie stawili się, czém rozgniewany gubernator zatrzymał przybyłych jako zakładników, i o ile wiadomo więzi ich dotąd.

AMERYKA.

* O powstaniu na Kubie podaje Daily News wyjątek z listu jednego kubańskiego oficera, który datowany dnia 15 lipca bm. zawiera niektóre zajmujące szczegóły. Główna kwatera jenerała Perez leży w centrum górzystéj okolicy, obejmującéj około 120 mil kw. i przeznaczonéj już od natury na wielką potężną zbrojownią. Okolicy téj strzeże 2 tysiące ludzi uzbrojonych po większéj części w odtylcówki i zostających pod naczelnem dowództwem jenerała Perez. Tenże kilkakrotnie był już atakowany przez Hiszpanów, każdym razem atoli udało mu się bez trudności odeprzeć nieprzyjaciela. Hiszpanie w ostatnich wycieczkach stracili w rannych i zabitych 700—800 ludzi, podczas gdy powstańcy zasłonięci górami i skałami bardzo małe stósunkowo ponieśli straty. Trzecią część powstańców pod dowództwem Pereza składają silni murzyni. Oficerami z małemi wyjątkami są sami biali. Jenerał Perez zostaje bezpośrednio pod rozkazami jenerała Gemez, który dowodzi całemi siłami powstańców w wschodniéj części Kuby i stoi na czele 3 tysięcy dobrze uzbrojonego żołnierza. W ogóle brak jest broni, a przedewszystkiem dobréj broni, tudzież żywności i innych zapasów.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 22 sierpnia. Wiadomości z Belfastu donoszą, że rabowanie domów dotąd nie ustało. Do dalszych utarczek pomiędzy zwaśnionemi stronami nie przyszło. Spodziewają się, że niezadługo całkiem porządek przywróconym będzie.

Rzym, 22 sierpnia. Opinione dowiaduje się, że rządowy projekt do prawa o religijnych stowarzyszeniach na następujących opiera się zasadach: Dotychczasowe prawo o zniesieniu religijnych korporacyi ma dla prowincyi Rzymskiéj, z wyjątkiem miasta Rzymu całkowicie być przeprowadzonem. Co się tyczy Rzymu, to charakter moralnéj osoby ma być odjętym duchownym korporacyom i wszystkie ich dobra zamienione na rentę, któréj użycie na korzyść włoskiego skarbu nie ma być żadną miarą dozwolone. Co się tyczy 52 gmachów i gruntów należących do jenerałów zakonów, zamyśla minister pozostawić im charakter jurystycznych osób ale odjąć im prawo do nabywania nowych dóbr i nakazać im zamienienie całego nieruchomego majątku na rentę. Opinione dodaje, że projekt do prawa nie jest jeszcze całkiem sformułowanym i może być jeszcze mianowicie co do urzędów jenerałów zakonów, różnéj uledz zmianie.

Petersburg, 22 sierpnia. Międzynarodowy statystyczny kongres zagaił dzisiaj o 11¼ godzinie rano wielki książe Konstanty przemową.

Londyn, 22 sierpnia. Według nadeszłych wiadomości z Valparaiso z 13 lipca, ospa coraz się bardziéj rozszerza w Santiago. Kongres przeznaczył znaczną sumę na szpitale dla chorych na ospę. Linia telegraficzna pomiędzy Montevideo a Valparaiso miała być 28 lipca otwartą.

Zagrzeb, 22 sierpnia. Sejm kroacki odroczonym został aż do 3 listopada rb.

Belgrad, 22 sierpnia. Książe utworzył dzisiaj ostatecznie nowy gabinet, prezydentem jego został Blaznawac, który oprócz tego otrzymał ministerstwo wojny i komunikacyi; Risticz został ministrem spraw wewnętrznych, Milojkowicz wewnętrznych, Jowanowicz finansów, Welikowicz ministrem sprawiedliwości i tymczasowo oświaty. Dotychczasowy minister wojny Beli-Markowic i dotychczasowy minister oświaty Maticz, zostali zamianowani senatorami; dotychczasowy trzeci członek rządu Gawrianowicz wziął dymisyą.

Belgrad, 22 sierpnia. Przy biciu z dział ogłaszają w téj chwili proklamacyą księcia, w któréj tenże dziękuje ludowi za przyjęcie, a rządowi dotychczasowemu za utrzymanie kraju w świetnym stanie i za jego zadowolnienie z powodu że został konstytucyjnym księciem Serbii. Proklamacya głosi dalej, że ideje narodowe księcia Michała będą żyć daléj, potwierdza wszystkich dostojników państwa w ich urzędach i godnościach i prosi ich jako téż i naród cały o pomoc w rządach, daléj mówi, że Serbia zyskała uznanie i szacunek innych państw z powodu zamiłowania porządku i prawa; w końcu przyrzeka książe całe swe życie poświęcić dobru serbskiego ludu.

Podarek jubileuszowy.

Mowa

pana M. Bogumiła Wernsdorffa

publicznego nauczyciela krasomówstwa,

miana w niemieckim języku na wielkiéj sali

Gimnazyum Gdańskiego,

w środę popielcową 1754 r., na pamiątkę odpadnięcia przed trzystu laty

Prowincyi Pruskiéj

od

Zakonu Krzyżackiego,

a przyłączenia jéj napowrót do

Polskiego Królestwa.

(Dokończenie.)

Był podówczas w tém mieście prawy i bardzo roztropny burmistrz, nazwiskiem Konrad Letzkau, mąż wielkiéj wierności i rzetelności względem swych współobywateli, i również skory na usługi rycerz, o którym nadmieniłem był już powyżéj. Mąż ten z powodu wielkich swych zasług bardzo był lubionym od swych rządzców. Atoli gdy spostrzegł, że ukracają prawa miasta i żądają rzeczy niesłusznych, wierny swym obowiązkom stłumił przywiązanie do władzców i oparł się ich szkodliwym dla miasta żądaniom, ale przez to ściągnął na siebie nieprzyjaźń reszty członków zakonu, a mianowicie śmiertelną nienawiść gdańskiego komtura. W skutek częstych nieporozumień i sprzeczek zaszły rzeczy tak daleko, że Wielki Mistrz, obawiając się, aby niezgoda pomiędzy komturem a radnymi miasta nie pociągła za sobą publicznego wybuchu, udał się sam do Gdańska celem pogodzenia powaśnionych ze sobą umysłów komtura i radnych miasta, i przez swe rozsądne rady doprowadził do tego, że komtur i burmistrz na świętém miejscu, niejako w oczach wszechmocnego Boga, podali sobie ręce na znak wzajemnego pojednania. W kilka dni potém zaprosił komtur rzeczonego burmistrza wraz z dwoma innymi radzcami do siebie na ucztę na zamek, chcąc niejako odnowioną zgodę bliższemi ustalić stósunkami i zapewnił ich, że nie potrzebują się obawiać żadnego z jego strony podstępu. Prawi ci ludzie według własnéj szlachetności umysłu sądzący komtura, opierając się przytém całkiem na dokonaném pojednaniu i przyrzeczeniu komtura, przyrzekli stawić się na ucztę i pomimo niekorzystnych prognostyków, które ich mogły były odstraszyć, w czystém sumieniu i własnéj odwadze nabrawszy ducha, nie omieszkali stawić się na zamku. Idą więc trzéj ci panowie, Konrad Letzkau, Arnhold Hecht, obadwaj burmistrze i Barthel Gross radzca bez żadnéj obawy w oznaczonéj godzinie na zamek. Przyjęci u wejścia przez kilku rycerzy z jak największą grzecznością, zaprowadzeni zostali przed komtura, przyczém wszystkie pozamykano podwoje. Tutaj zrzuca maskę ze siebie wiarołomny ów tyran, obrzucając ich obelżywemi słowy i obwiniając ich w jak najbezczelniéjszy sposób i przypomina im to, czém w słowach i czynach przeciw niemu zawinili: grozi im śmiercią i cieszy się, że znalazł sposobność, w któréj może za wszystko mu wyrządzone złe naraz im odpłacić. Ale szlachetny i odważny burmistrz nie uląkł się wcale groźnego oblicza tyrana, powołał Boga na świadka swéj niewinności i zapewniał, że nigdy nic przeciw niemu nie przedsiębrał wiarołomnego ani podstępnego, a co uczynił, to nie z nienawiści do swych zwierzchników, ale jedynie tylko na rozkaz własnego sumienia, w poczuciu obowiązku i z miłości do współobywateli i przypomina mu co dopiero do skutku doprowadzone pojednanie, przy którém podał mu jako przyjaciel rękę i to nawet w kościele, przypomina mu dane słowo i własne swoje dawniéjsze zasługi. Atoli, gdzie już pycha zawładła, tam niewinność na nic się nie przyda: dobrodziejstwa wyświadczone ludziom najmniéjsza zaciera obraza: tyrani nie umieją dochować wiary i nie znają nieskazitelności sumienia. Próżne słowa szlachetnego tego męża; na próżno powołuje się na ustawy i prawo..... Każe wołać kata, którego celem przyprowadzenia do skutku swego zamiaru sprowadził z Elbląga i rozkazuje mu uprowadzić trzech tych czcigodnych mężów i ściąć im głowy..... I cóż to była wreszcie za zbrodnia, która ich żądzę zemsty do tak wielkiéj pobudziła wściekłości? Jakiéjż to się obawiali zbrodni, albo jakąż to chcieli oni ukarać zbrodnią, że zapaleni do tak nieludzkiego posunęli się okrucieństwa? Czyż radni owi chcieli lud do wojny przeciw przełożonym podburzyć? Czyż chcieli się może uwolnić od ich panowania? Czyż knowali jaką podstępną zdradę, że było koniecznem zawczasu ją przytłumić? Nic z tego wszystkiego nie można było zarzucić temu, za którego staraniem, zachodami, trudem i niebezpieczeństwem przed niedawnym dopiero czasem uratowanym był zakon od poddaństwa i upadku. Posłuchajcie więc tylko, na czém to polegała ich zbrodnia. Stawili tamę niepowściągliwym i niczém niepowstrzymanym żądzom komtura i bronili przeciw niemu wolności i praw miasta.....

Mniéj atoli od krwi i życia swych poddanych szanowali ci rycerze ich dobytek i majątki. We wszystkich kronikach znajdujemy dowody nie już skępstwa, ale niepochamowanéj chęci rabunku, kradzieży i łupiestw. We wszystkich dokumentach przodków znajdzie się pełno skarg na to, że prawo nie miało już u nich żadnego znaczenia, że wola sędziego była jedynie prawomocną ustawą, że nikomu nie wolno było apelować od wyroku komtura do Wielkiego Mistrza, że wreszcie wszyscy ci co uciekają się doń w swéj niewinności, więzionymi byli okrutnie, bici, zabijani i pieniężnemi gnębieni karami. Chcąc niesprawiedliwość ich jaśniéj jeszcze wykazać na jednym tylko ograniczę się przykładzie. Po klęsce pod Grunwaldem nałożono z przyzwoleniem całéj prowincyi podatki na wszystkie majątki. Gdańszczanie płacili je i tylko żądali wyjątku dla towarów, co na okrętach na pełném znajdowały się morzu, uważając je w wieczném niebezpieczeństwie za niepewną swą własność. Posłali więc kilku radnych na zamek, aby ugodzili się pod tym względem z komturem. Komturem był wówczas ten sam rycerz, co przed rokiem zamordował burmistrza Letzkau i radnych. Miasto odpowiedzi kazał wtrącić przybyłych rajców do więzienia. Posłano więc ośmnastu najznakomitszych obywateli tego miasta do Wielkiego Mistrza do Malborga, aby mu Gdańszczan przedłożyli prośbę. Ale i Wielki Mistrz zatrzymał posłów u siebie w więzieniu, dopóki miasto nie zapłaciło podatków od wszystkich towarów na różnych morzach znajdującéj się w posiadaniu Prus. Nie mogę pominąć i tego, że ładunek rozbitych przez burzę okrętów uważanym był przez rycerzy niejako za łupy wojenne. Naprzeciw własnym obywatelom odgrywali oni rolę piratów. Ich chciwość pieniędzy w tém najlepiéj maluje się prawie, że tylko syn mógł dziedziczyć po ojcu. Kto umarł bezdzietnie, tego dobra przechodziły do fiskusa, a kto nie miał synów za życia nawet nie mógł sprzedawać swych gruntów. W ten to sposób mogły z czasem wszystkie majątki całéj prowincyi przejść w ręce rycerzy.

(Tu następuje historya uwolnienia się Prus z pod panowania Krzyżaków.)

Tak więc Prusy stały się naraz wolnemi i panami siebie, ale wiedząc dobrze o tém, że nie masz wolności jak pod dobrym księciem, zaczęły raraz myśleć o jego wyborze. Rozglądając się w położeniu kraju, i jego właściwościach, spostrzegli zaraz, że sama natura kraju tak chce i nakazuje, aby się połączyć z sąsiedniem Polskiem Królestwem, z którem związanemi były granicami i rzekami, niejako ciało wspólnemi złączone żyłami i nerwy. Zrzuciwszy jarzmo nie z miłości do jakiéjś bezprawnéj wolności, ale z nienawiści do tyranii szukając sprawiedliwego rządu, wysłały Prusy natychmiast posłów do czcigodnéj pamięci króla Kazimierza, który panował podówczas w Polsce, a którego przedtém już były prosiły o pomoc przeciw Krzyżakom. Wysłani posłowie oddali do wiernych rąk króla kraj, zamki i miasta w imieniu biskupów, szlachty, rycerzy i miast wszystkich. Polecili mu całe dobro Prus, a w zamian ofiarowali wierność i posłuszeństwo.

Nie mógł szlachetny ten pan tak sprawiedliwéj odmówić prośbie i po naradzie z dostojnikami państwa, pomimo wszelkiego oporu ze strony Krzyżaków, przyłączył Prusy do Polskiego królestwa, przyrzekł pomoc i nie tylko zatwierdził ich prawa, ale nadto znacznie je rozszerzył.

Ten to jest dzień, mówi daléj mówca, w którym Prusy pod błogie Polski dostały się panowanie i który nam dozwolił brać udział w wyborze i koronacyi królów Polskich.

Dalsze streszczenie broszury jako nie przedstawiającéj materyału do charakterystyki panowania Krzyżaków, pomijamy i przystępujemy do uwag, które wczoraj sobie zastrzegliśmy. Wyznajemy jednak szczerze, iż przystępujemy do nich z uczuciem pewnego ubolewania. Przykrość tę sprawia nam nie intencya szanownego wydawcy, ze wszech miar uznania godna, ani téż treść broszury, opartéj na niewątpliwéj prawdzie dziejowéj, w skutek czego ją też w główniejszych zarysach, odnoszących się mianowicie do charakteru krzyżackiego panowania przywiedliśmy, lecz sposób jéj wydania. Sposób ten osłabia bowiem doniosłość, jakąby w obec zamierzonego obchodu malborskiego mieć powinna. Rzecz ma się następnie:

Miasto Gdańsk, pamiętne na dobrodziejstwa, jakich doznawało od łagodnego i szanującego przywileje jego, rządu polskiego, obchodziło uroczyście w każdém stuleciu rocznicę przyłączenia Prus do Królestwa Polskiego, przyłączenia dobrowolnego, które, jak wiadomo, za Kazimierza Jagiellończyka w 1654 roku nastąpiło. Na publicznym obchodzie takim w roku 1654 miał mowę ówczesny profesor wymowy Jan Piotr Titius w języku łacińskim, na wielkiéj sali szkoły głównéj gdańskiéj. W wieku następnym 1754, dopełnił obowiązku mówcy, w tymże zakładzie Bogumił Wernsdorf, podobnież profesor wymowy i podobnież w języku łacińskim. Mowę ostatniego przełożono równocześnie na język niemiecki; dołączono do niéj przekład niemiecki, mianéj przed stu laty mowy Titiusa, jako dodatek, i wydano je razem, wytłoczone temiż samemi czcionkami, na tymże papierze i w tymże samym formacie. Egzemplarz taki doszedł do rąk wydawcy broszury, o któréj mowa. Egzemplarz ten był jednakże widocznie nie kompletny. Nie dostawało w nim widać kilku kart środkowych, zawierających końcowy ustęp mowy Wernsdorfa, na czele broszury wydrukowany i początek mowy Titiusa, umieszczonéj w dodatku.

Wydawca uderzony pozagrobowym głosem wiarogodnego świadectwa prawdy, które jak duch Banka stanąć mogło na makbetowéj uczcie obchodu malborskiego, nie zwrócił uwagi na sprzeczność zachodzącą pomiędzy pierwszą i drugą częścią posiadanéj przez siebie książeczki i ze względu niezawodnie na czas naglący, podał ją pospiesznie do przedruku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan**, 23 sierpnia. **Pensye** wszystkich nauczycieli miejskich i niższych urzędników mają być od przyszłego roku znacznie podwyższone. Pensye nauczycieli przy szkole realnéj mają podobno być podwyższone o 200 tal., przy szkole średniéj o 150 tal., nauczycieli elementarnych o 50—100 tal., pensye zaś magistrackich niższych urzędników o 150 tal.

— * **Polowanie** rozpoczyna się w naszym obwodzie rejencyjnym dnia 24 bm.

— * **Roboty przy kanale na placu Sapieżyńskim** już ukończono, w skutek czego ustały owe nieprzyjemne wyziewy.

— * **Przeciw wykopaniu kanału** na Sapieżyńskim placu zanieśli protest do rejencyi właściciele przy niżéj leżącéj Bogdance, twierdząc, że przez kanał na Sapieżyńskim placu Bogdanka jeszcze bardziéj zanieczyszczoną zostanie i zdrowiu szkodliwą. Również właściciel młyna Rabbowa przy Wielkich Garbarach zaniósł do magistratu zażalenie, że zanieczyszczenie Bogdanki, przeszkadza znacznie obrotowi młyna.

— * **W poniedziałek w południe** bawił się 5letni synek krawca z Wałowéj ulicy nad brzegiem Warty i potoczywszy się wpadł w rzekę. Silny prąd Warty uniósł natychmiast chłopczyka i dotąd jeszcze nie zdołano odszukać ciała nieszczęśliwego dziecka.

— * **Około bramy Królewskiéj** przechodzący robotnik z Jeżyc w napiłym stanie zaczął wyzywać stojących tam na warcie artylerzystów „Dumme Rekruten,“ z których jeden zapalony gniewem dobył pałasza i zadał mu głęboką ranę w czoło. Robotnika ciężko rannego zawieziono do domu.

— * **W ogrodzie ludowym** zgubił pewien kupiec dwudziestodolarówkę w złocie, któréj dotąd nie udało się odszukać.

— * **Stowarzyszenie poznańskich nauczycieli** rozpocznie z dniem dzisiejszym na nowo swe czynności po feryach. Na dzisiejszem zebraniu odczyt rektora Hielschera: „O metodzie dobrego pisania.

— * **Nasi dorożkarze** zamierzają zrobić strejk i żądać podwyższenia miesięcznéj płacy z 10 na 15 tal. Policya dowiedziała się już podobno o tém i postara się o porozumienie się dorożkarzy z ich panami, aby zapobiedz dalszym ztąd dla miasta niekorzystnym zajściom.

* **Znaleziono** jedwabny parasol i chustkę na szyję. Rzeczy te odebrać można na policyi. Zgubiono złoty pierścionek z pieczątką na niebieskim kamieniu, czarną skórzaną portmonetkę z 8 tal. w srebrze i złotą bransoletkę.

— * **Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** odbyło wczoraj w swym lokalu nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którém w obec dość licznie zgromadzonych członków komisya przedłożyła projekt: „W jaki sposób obchodzić pierwszą rocznicę założenia towarzystwa?“ — Projekt komisyi różni się od pierwotnego zarysu programu zarządu, iż nie uwzględnia zapraszania delegatów z innych dzielnic Polski i chce rocznicę obchodzić ze względu na rok bieżący, tylko w kółku członków po załatwieniu czynności urzędowych wspólną kolacyą — pieniądze zaś, które z kasy wzięte być miały na świetne obchodzenie rocznicy obrócić na fundusz żelazny założyć się mającéj pomocniczéj kasy chorych pod imieniem: „Kasa chorych na pamiątkę pierwszéj niu.“ Wniosek komisyi w całości przyjęto i polecono jéj przeprowadzenie programu. — Na wniosek jednego z członków postanowiono wspólnie dać się fotografować. — O godz. ½11 posiedzenie zamknięto.

— * **W Rogoźnie** odbywał w tych dniach rewizyą tamtejszego progimnazyum p. wiceprezydent Wegnern i z jego wyrażeń należy się spodziewać, że progimnazyum nie zadługo w rzeczywiste gimnazyum zamienionem zostanie.

— * **We Wąbrzeźnie** jak Gazeta Toruńska donosi, odbyły się 11 czerwca b. r. wybory na burmistrza. Nauczyciel p. Dandulski otrzymał 15 głosów, ale go rejencya kwidzyńska nie potwierdziła. Dnia 20 b. m. nastąpiły powtórne wybory i znowu Polak p. aktuaryusz Gostomski z Lubawy otrzymał 14 głosów, a p. Zander komisarz tylko 4 głosy. Dotąd nie wiadomo, czy rejencya potwierdzi wybór Polaka.

— * **Katarzynki Warmińskie**, zakon powstały z kongregacyi dziewic, wedle Gazety Toruńskiéj w r. 1551, otrzymały od Marcina Kromera biskupa warmińskiego stałą regułę. Podobne kongregacye utworzono następnie w Ornecie, Liebarku i Reszlu. Siostra przełożona głównego domu Brunsberskiego, jest zarazem jeneralną przełożoną wszystkich domów niższego rzędu. W r. 1869 za biskupa Krementza otrzymały Katarzynki jednolitą regułę, która podczas rewolucyi francuzkiéj nieco zmienioną została.

— † **Dr. Kalisch**, znany humorysta niemiecki i jeden z głównych założycieli Kladderadatscha, umarł w tych dniach w Berlinie w wieku lat 52.

— * **Studya na rok 1872—73** na król. akademii budowniczéj w Berlinie rozpoczną się 7 października. Zgłoszenia do przyjęcia muszą być uskutecznione do 4 października.

— * **Sewerynowi Goszczyńskiemu**, przejeżdżającemu przez Szczawnicę, jak się dowiadujemy z Gazety Narodowéj, wyprawiły bawiące tam Polki piękną i niespodziewaną przez tego sędziwego poetę — żołnierza owacyą. Goszczyński przyjechał do Szczawnicy we wtorek wieczorem, a w środę rano wedle ogólnego zwyczaju poszedł do górnego zakładu na wody. Wracającego okoliły wieńcem kwiatów dwa dziewczątka „imieniem dziatwy polskiéj,“ która chce uczcić zasługi wieszcza narodu, a każda z pań obecnych wręczyła mu bukiet kwiatów. Wzruszony poeta taką niespodzianką podziękował w skromnych kilku słowach, dodając, „że z niewiast całego świata odznaczają się Polki gorącém uczuciem i przywiązaniem do kraju.“ Wieczorem o 7 godzinie zebrano się na wspólną ucztę na cześć poety.

— * **Bociany** już zbierają się w stada i odlatują na południe.

Są to ptaki bez serca.

Przed odlotem zabijają dziobami wszystkich swoich kolegów i koleżanki, jeśli się okazują niezdolnemi do odbycia zamierzonéj wędrówki.

Sejmy odlotowe bocianów obserwować można na łąkach dominium Rudy pod Marymontem i po nad wielkiém jeziorem we wsi Czerniakowie.

Bociany zwykle zimują w Egipcie i gdy wicekról słucha swojéj kosztownéj opery włoskiéj, one smutno klekotają po nad grobami Faraonów i piaszczystemi mogiłami poległych z wielkiéj armii Napoleona.

W kraju naszym owe „Wojtki“ najliczniej osiedlają się w księstwie Łowickiem. (Kur. W.)

— * **Dwa nowe wykłady w uniwersytecie lwowskim.** Ministerstwo oświaty, jak Gazeta Narodowa donosi, upoważniło dekretem z dnia 26 lipca r. b. l. 8760 profesora uniwersytelu dr. Gryzieckiego do wykładu filozoficznego prawa państwowego (allgemeines Staatsrecht), zaś docenta dr. Tadeusza Piłata do wykładów austryackiego prawa konstytucyjnego. — Wykłady te rozpoczną się z zimowém półroczem 1872/3. (Gazeta Narodowa).

— † **Stefan Nałęcz Tański**, oficer byłych wojsk polskich, obywatel powiatu Przemyskiego, zakończył życie przeżywszy lat 62.

— * **P. Karol Strasburger**, Warszawianin, magister prawa i administracyi b. Szkoły głównéj, który w r. z. uzyskał stopień doktora filozofii w uniwersytecie jeneńksim, powołanym został do tego uniwersytetu na profesora ekonomii politycznéj (w charakterze privat docenta). Brat powyższego Edward jest w tymże uniwersytecie profesorem botaniki.

— * **Kongres międzynarodowy antropologii przedhistorycznéj** otwartym został w Brukseli w dniu 22 sierpnia.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24 sierpnia Bartłomieja apost., w kalendarzu słowiańskim Cieszymira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godzinie 7 minut 6. Długość dnia 14 godz. 21 minut.

Dnia 24 sierpnia 1109 napad zdradziecki Niemców pod Głogową. — 1412 ogłoszenie wyroku w sprawie Krzyżaków. — 1422 zdobycie Gołubia. — 1447 otwarcie sejmu w Piotrkowie. — 1555 pierwszy zbór dysydentów w Koźminku. — 1656 pobicie Szwedów pod Trzemesznem. — 1675 zwycięztwo nad Mularynem pod Lwowem. — 1675 obrona Trębowli. — 1772 Austryacy zajmują Wieliczkę.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 23 sierpnia.

HOTEL FRANCUZKI. Panie Gajewskie z Wolsztyna. Zakrzewski z Kokorzyna, Karczewski z Wyszakowa, Lubliński z Warszawy, Gutowski z Odrowąża, Łaszczyński z Grabowa, dr. Stasiński z Konarzewa, Chłapowski z Dobréj nadziei, ks. Karwowski z Opalenicy, Rakowicz z Krakowa.

BAZAR. Hr. Dąmbski z Buku, Jaraczewska z Lipy, hr. Łubieński z Królestwa Polskiego, ks. Ligiński z Król. Polsk., Neuhof de Ley z Litwy i Krajewska z Graboszewa.

HOTEL PARYSKI. Rakowski z Miłosławia, Dymczer z familią z Wrześni, Krawczyńska z Kiszkowa, Olszyński z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Koczorowski z Król. Polskiego, Bienek z Wydzierzewic, Starzyński z Kostrzyna, Szlagowski z Runowa, Raczyński z Psarskiego.

HOTEL BERLIŃSKI. Szwaliński z Warszawy, Lenc z Król. Polsk., dr. Brondalski z Wrocławia, Łącki z Konina.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Górski z żoną z Galicyi, hr. Łubieńska z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Jaraczewski z Buchowa, Drwęski ze Starkówca, Kęszycki z Chwalibogowa, Zakrzewski z Warszawy, Kaczmarkiewicz z Warszawy, Stankiewicz i Sroczyński z Podolina.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze Dziennika w Podarku Jubileuszowym czytaj przy obronie Gdańska nie rok 1733, ale rok 1793.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 23 sierpnia 1872 roku.		Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	21	3	3	18	9	3	16	3
średniéj		3	11	3	3	8	9	3	6	3
pośledn.		3	5	—	3	2	6	3	—	—
Żyta ciężkiego	40	2	11	6	2	9	—	2	8	—
średniego		2	6	6	2	6	—	2	5	—
pośledn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drobn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25	1	10	—	1	4	—	1	—	—
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	—	20	—	—	19	—	—	17	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda poznanska, 23 sierpnia.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 95 pł. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92¼ tal. żąd. — płacono — Poznańskie listy rent. 95½ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 100½ tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100¼ tal. żąd. Poznańskie 4½ % oblig. pow. 95 tal. pł. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 100½ tal. ż. — Oblig. miejsk. 4% 91¼ tal. żąd. Rumuny — talar. Północno-niemiecka pożyczka

graniczne banknoty 99⅚ ż. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 105-¼ żąd. Akcye Tellusa (nowa emisya) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcye bankowe 112 pł. — Prowincyonalne wekslowe i diskontowe akcye bankowe 101 pł. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcye bank. 92 pł. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. 3½% Obligacye długu państwowego 92 tal. — 4% pożyczka państwowa 97 tal. — Akcye kolei żelaznéj marchijsko-pozn. 61 talar. żąd. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 116 tal. ż.

Żyto: wypowiedziano 54½ węcpli; na sierpień 54½ — sierp.-wrzes. 52 — na wrzesień-październik 51⅞ — na jesień 51⅛ — na październik-listopad 51½ na listopad-grudzień 51½ na wiosnę 1873 r. —

Okowita: Wypowiedziano 23 — na sierpień 23 na wrzesień 21⅙ — na paźdz. 18¾ list. 17 5/12 grudz. w związku 17 5/12 — na styczeń 1873 —

Kwiecień i maj 1873 w związku—

* **Mąka.** Berlin, 22 sierpnia. Pszenna No. 0 11⅚-11 No. 0 i 1 10 11/12-10⅓; rzanna No. 0 8½-7 11/12 No. 0 i 1 7⅚-7 5/12 na sierpień 7 tal. 23 sbr., sierp.-wrzes. 7 tal. 21-½ sbr., wrzesień-październik 7 tal. 19½ sbr., październik-listopad 7 talar. 18½. sbr., listopad-grudz. dito.

Giełda berlinska, 22 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 78—88 tal. według jak. żąd. sierp. 87¾-89 płacon., sierpień-wrzes. 81¾-82 wrzes.-październ. 78⅓-79 pł. paźdz.-list. 76¾-77 pł. list.-grud. 76 7/8 pł. kwiec.-maj 76¼-76½ pł. Żyto: per 1000 kil. 50-55 wed. jak. ż. sier. 52⅜-52⅝ pł. sierp.-wrzes. — wrzes.-październ. 52¼-½ płacon. październ.-listop. 52½-⅝ pł. listop.-grudz. 52½-⅝ płac. Jęczmień per 1000 kilogr. mały i wielki 46-58 tal. wedle jakości żąd. — Owies per 1000 kilog. w miejscu 38-49 według jakości żąd., sierp. 45 płac., sierp.-wrzes. — wrzes.-październ. 45⅜-½ talara pł. paźdz.-listop. 45 płacon. listop.-grudzień 44½, grudz.-styczeń-maj 45¼-⅝ Groch per 1000 kilog. do gotow. 49-55 tal, na paszę 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrzes.-paźdz. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 23¼ talar. płacon.; sierpień 22 11/12 sierpień-wrzesień dito wrzesień-paźd. 22⅞-23-22 11/12 płac., paźd.-listopad 23 1/12-23 płacono, listopad-grudz. 23 1/6-¼ pł., grudz.-styczeń — płac., stycz.-luty — maj 23½. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu 27½ tal. Oléj skalny płac. 100 kilogr. w miejscu 14 talar. płac., sierpień 13 1/12 płacono, sierpień-wrzesień dito, wrzes.-paźdz. 13 1/24 płaccon. październ.-listopad 13⅙ płacono, listopad-grudzień 13¼ płacono, grudz.-styczeń. — — Okowita per 100 litrów 100%—10000% w miej. bez beczk. 24 tal. 5-15 sr. sierp. 23 tal. 28-23-26 sr. sierpień-wrzesień 22 talar. 9-10 sbr. wrzes.-październ. 20-19 tal. 20 sbr. październ.-listopad 18 tal. 8-9 sbr. pł. listopad-grudzień 17 tal. 24-26 sbr grudzień-styczeń — tal. — sbr. kwiecień-maj 18 tal. 6-8-7 srb.

Giełda wrocławska, 22 sierpnia.

Żyto: per 1000 kil. wyżéj na sierpień 57-¼ żądano, sierpień-wrzesień 56¼ płacono, wrzes.-paźdz. 55¼-56-55¾ paźd.-list. 55¼ pł. list.-gr. 54¼ gr.-stycz. — płac. luty-marz. — kw. maj 54¾ płac. Pszenica: per 1000 kil. na sierpień 85 żąd. wrz.-paźdz. — — Jęczmień: per 1000 kilo. na sierpień 49½ płac. żąd. — Owies: per 1000 kil. na sierpień 41 tal. pł. na wrześ.-paźdz. — pł. kwiec.-maj — pł. — Rzepik per 1000 kilogram. sierpień 102 pł. — Oléj rzepiowy per 100 kil. słabiéj w miej. 23½ tal. płac.; sierp. 23 sierpień-wrzesień 22 11/12 wrzesień-paźdz. 22⅚-¾ październik-listopad i listopad-grudz. 23⅝ pł. kwiec.-maj 23⅓ pł. — Okowita per 100 lit. po 100% stałéj w miejscu 24 talarów żądano 23⅔ płacon. na sierp. 23½ tal. płac. sierp.-wrzes. 22 płacon., wrzesień-paźdz. 19 1/6 płac. październik-listopad 18 płacon. listop.-grudz. 17½ pł. kwiec.-maj 18.

Na targu

		W tal., sgr i fen per 100 kilogramów											
		towar piękny			średni			pośledni			fn.		
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	—
Ustanowien. komis. polic.	Pszenica biała	—	—	—	8	26	—	8	12	—	7	20	—
	„ żółta	—	—	—	8	8	—	8	2	—	7	20	—
	Żyto	—	—	—	6	3	—	5	28	—	5	19	—
	Jęczmień	—	—	—	4	15	—	4	10	—	4	4	—
	Owies	—	—	—	4	16	—	4	10	—	4	4	—
	Groch	—	—	—	5	10	—	4	20	—	3	26	—
	Rzep	—	—	—	10	5	—	9	25	—	9	10	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	9	25	—	9	10	—	8	25	—

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 23 sierpnia 1872.
Stan powietrza: piękne.

	kurs początk.	kurs końcow.
Pszenica: spok.		
na sierpień	88¼	
na wrzes.-paźdz.	78¾	
na kwiec.-maj	—	
Żyto: spok.		
w miejscu . .	52¼	
na sierpień	52¼	
na wrzesień-paźd.	52⅜	
kwiec.-maj	52⅞	
Olej rz. słabo		
w miejscu . .	23	
na sierpień	22⅝	
na wrześ.-paźdz.	22⅝	
kwiec.-maj	—	
Okowita: spok.		
na sierpień	23 27	
sierp.-wrzesień	22 11	
na wrzesień-paźd.	20	
Owies: spok.	45	

	kurs początk.	kurs końcow.
Oléj skalny:		
w miejscu	13½	
March. pozn. E. B.	61	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	209⅜	
Lombardy . .	128¾	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta .	67⅜	
Amerykany .	97¼	
Austr. akc. kred.	208¾	
Pożyczka turecka	51⅜	
7½% Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rossyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp.: stale		

W dniu 19 t. m. powołał Pan Bóg do swojéj chwały jednoroczną córeczkę naszą

REGINKĘ.

Bronisław i Michalina Grabowscy. (3799)

Tokarzew d. 20 sierpnia 1872.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu pod Nrem 10 przedmieścia Ostrówek położona, do piekarza Józefa Schenk i żony jego Maryanny należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 76 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania (2362)

drogą subhastacyi koniecznéj we

wtorek d. 10go września rb.

przed południem o godz. 10 w lokalu tutejszego król. sądu powiatow. w pokoju pod Nrem 13.

Poznań, d. 8 maja 1872.

Królewski Sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Co dopiero wyszła:

KARTA

dawniejszego

Królestwa Polskiego

w granicach z 1772 r.

z oznaczeniem linii podziałowych **z 1772, 1793 i 1795**

opracowana przez

Dr. C. WOLFF.

Cena 1 tal.

Tę nadzwyczajnie starannie opracowaną kartę polecamy jak najbardziéj. Prosimy o nadsyłanie należytości franko, a kartę również franko przesyłać będziemy. (3798)

Księgarnia Priebatscha we Wrocławiu, Rynek 4.

Bez medycyny.

Cierpiący na

piersi i płuca

znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do uleczenia uznanych **radykalną ulgę** w swych cierpieniach (3781)

bez medycyny.

Po szczegółowem opisaniu choroby bliższe informacye listownie przez

Dyr. **J. H. Fickert,** Berlin. Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny. Bez medycyny. Bez medycyny.

Nakładem **„Tygodnika Wielkopolskiego“** wyszły

J. I. Kraszewskiego

Obrazki współczesne

p. t.

„Z życia awanturnika“

i są do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po cenie **8 Złp.**

Druk dzieła zbiorowego wychodzącego naszém staraniem postąpił już tak znacznie naprzód, że dziś możemy stanowczo podać spis rozpraw, jakie obejmuje w następującym porządku:

1. **Kopernik w Italji**, czyli dokumenta italskie do Monografji Kopernika przez Dr. Artura Wołyńskiego.
2. **Rzecz o konfederacjach w Polsce**, p. L. Winklera
3. **Jerzego Kalksteina** pamiętnik o rewolucyji w Polsce r. 1794.
4. Ustęp z pamiętników **Helminy de Chézy.**
5. **Książęta Czartoryscy** p. J. Nep. Janowskiego.
6. **Zygmunta Lucjana Sulimy** — Wpomnienie ułana z r. 1863.
7. **Prof. Juljusza Turczyńskiego** — Rozprawa krytyczna o Barbarze Radziwiłłówniéj. (3765)

Cała książka obejmie około 40 arkuszy druku na papierze welinowym i rozesłaną będzie przedplacicielom w drugiej połowie przyszłego miesiąca. **Przedpłatę przyjmujemy do 15 września** po 2 tal. dla prenumeratorów „Tygodnika Wielkopolskiego“, po 3 zaś talary dla innych. Od chwili opuszczenia prasy cena dzieła ustanowioną będzie dla wszystkich po 4 tal. za exemplarz.—

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

Poszukuję **osoby do towarzystwa** zaraz lub od św. Michała; bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Mystkach pod Wrześnią. Listy tylko frankowane się przyjmuje. 3761)

Karśnicka.

Poszukuje się w **Poznaniu osoby** w średnim wieku ile możności, z dobrém wychowaniem do **wyręczenia pani domu w gospodarstwie** i do zwykłych zatrudnień kobiecych. Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Dziennika. (3780)

PANIENKI uczęszczające na pensyą, mogą znaleść stancyą i stół w domu, gdzie obok gorliwéj opieki mogą pobierać lekcye muzyki oraz języków francuzkiego i angielskiego. (3806)

Bliższych wiadomości udzieli Administracya Dzien. Pozn.

BONA, Polka, znająca język niem. i franc. oraz muzykę, poszukuje miejsca zaraz lub od ś. Michała. Łaskawe oferty przyjmuję **M. B. Miłosław.** poste restante. (3804)

Towarzystwo zabezpieczeń bydła poszukuje pilnego i sumiennego (3797)

agenta jeneralnego.

Oferty fr. sub *A. 320*, **przyjmuje biuro ogłoszeń** INVALIDENBANK w Berlinie, **Behrenstrasse 24.**

Przyrządy

kantorowe i biurowe,

a mianowicie:

podwójne pulty, szafy do listów, żelazne szafy do pieniędzy, krzesła i t. d. są w zapasie u (3802)

S. Jakóba Mendelsohna.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe**, każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti - newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** [849]

Administracya „Dziennika Poznańskiego“ przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studya astronomiczne“

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

Ul. Średnia 27. 28 przy Rynku są **4 pokoje** do wynajęcia. (3794)

Eau de Mèlise de Carmes,

P. **BOYER** w Paryżu.

woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickiem, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (1522)

W co dopiero zakończonéj 145éj

król. pr. lot. państw.

padła pierwsz. wygr. 150,000 tal. tak nazw. wielki los w mym debicie.

Na przyszłą 3 klasę 10 września, rb. sprzedaję i rozsyłam **losy udział.**

1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
57.	28½.	14¼.	7¼.	3¾.	2.	1 tal.

przez zaliczkę poczt. albo przes. należyt.

Handel efekt. państwow.

Max Meyer, (3800)

Berlin, Leipzigerstrasse Nr. 94.

najp. i najst. int. lot. pruski, założ. 1855.

Odbierając częste nadsyłki najlepszych

węgli kamiennych

na dworcu kolei, odstępuję takowe całemi lub pół wagonami za małem wynagrodzeniem. (3803)

E. Kajkowski

Chwaliszewo No. 65.

Dnia 4 Września r. b.

odbędzie się

Licytacya na drzewo w Czerniejewie

w lokalu P. Pierańskiego, począwszy od godziny 10téj rano na

150 kupek gałęzi
300 Metrów pinków dębowych i sosnowych
60 „ szczepowego sosnowego
100 „ „ olszowego
60 „ „ brzozowego

z Rewirów Starzynina, Rakowski Czerniejewski, Głożyny. Wszystko drzewo jest suche. (3796)

Zarząd leśny.

Panom przedsiębiorcom budowli polecamy naszą ogniotrwałą **papę na dachy** oblewaną **smołę kamienną** własnego wyrobu i w najlepszych gatunkach tak w **tablicach** (Bütten-Handpappen). jak i w zwijanych **rolach,** dalej angielską **smołę z węgla kamiennego,** z któréj jeszcze nie dobyto oleju, **pak z węgla kamiennego, asfalt** i **gwoździe do tektury.** Polecamy także nasze usługi do pokrywania dachów na **akord,** pod gwarancyą kilkuletniéj trwałości za cenę umiarkowaną. (2431)

Barge p. Buchwald, powiat Sagan.

Stalling & Ziem.

Listy

ś. p. Adama Mickiewicz do

Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonéj cenie **10 sgr.**

Świeżo wędzone flądry gdańskie

odebrał i poleca (3801)

A. Cichowicz.

Nową nadsyłkę wielkich, pięknych brzoskwiń

jako też

węgiersk. winogron

otrzymali (3805)

W. F. Meyer i Sp.

Wiadomość dla lekarzy.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw katarom, uporczywym kaszlom, kluszowi, nerwowej irytacyi narządów oddechowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. (2389)

Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36; w Warszawie wyłącznie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

---

300 macior

(OWIEC)

chce kupić Dominium (3795)

Bruczkow p. Borkiem

Poszukuje się w jak najkrótszym czasie używanéj jednakże dobrze zachowanéj małéj **młockarni** z maneżem. Polecenia do sprzedania przyjmuje pod cyfrą **L # 11** główna agentura Ekspedycyi anonsów **G. L. Daube & Co Poznań** ul. Wodna 28. (3722)

Gogolewo pod Książem potrzebuje zaraz albo od Śgo Michała **służącego**, któryby umiał strzelać. — Przedstawienie się osobiste konieczne (3759)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 22 sierpnia 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	46¾ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	94 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	104¾ pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	161⅞ pł.
Berlińsko-szczecińska	4	180 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	116 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	66⅞ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	88½ pł.
Kol. po praw. brz. Odry	5	131 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	130⅛ pł.
Marchijsko-poznańska	4	61 pł.
dito z pierwsz. pań.		86 pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95⅞ pł.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	218⅛ pł.
dito lit. B.	3½	— pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	48 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	72 pł.
Nadreńska	4	168¼-73¾ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	— pł.
dito lit. B.	4	95 pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	99¾ pł.
Brzesko-kijowska	5	78⅞ pł.
Czesko-grajewska	5	43¼ pł.
Galicyjska Ludwika	5	112½-½ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	210¾-¼-⅜-½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	133⅛-⅜ pł.
dito koléj Rudolfa	5	82⅜ pł.
dito koléj połudn.	5	128¾-½-¾ pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	89½ pł.
Belgiety koléj zachod.	5	116⅛ pł.
Wrocławsko-warszaws.	5	75⅞ pł.

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	92½ pł.
dito II emis.	5	99 pł.
dito III emis.	5	99 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	102 pł.
Berl.-poczd.-magdeb.		
lit. A i B.	4	— pł.
lit. C.	4	91⅝ pł.
lit. D.	5	98⅛ pł.
Koloń.-mind. I emis.	4½	— pł.
dito II dito	5	103 pł.
dito II dito	4	— pł.
dito III dito	4	— pł.
dito III dito	4½	99½ pł.
dito IV dito	5	9 3/4 pł.
dito V dito	4	90⅝ pł.
Marchijsko-poznańska	4	102½ żąd.
Magdeb-halbersztacka	4½	98¾ pł.
dito z r. 1865	4½	98¾ pł.
dito z r. 1870	5	100⅝ pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3½	— pł.
dito litera C.	4	92½ pł.
dito litera D.	4	92½ pł.
dito litera E.	3½	88⅜ pł.
dito litera F.	4½	99¼ pł.
dito litera G.	4½	99¼ żąd.
ditt litera H.	4½	99 żąd.
Górnośl. brzegs.-niska	4½	— pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	96½ pł.
dito III emisya	4½	99 żąd.
dito IV emisya	4½	99 żąd.
dito IV emisya	5	102 pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4½	— pł.
dito III emisya	4½	— pł.
Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101⅝ pł.
dito litera B.	5	101½ pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102½ żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne		
Charkowsk.-azowsk.	5	94½ pł.
Central Pacific.	6	86½ pł.
Allabama i Cattanooga	8	59½ pł.
Chicago-Southwestern	7	92 pł.
dito małe	5	— pł.
Charkow-kremencz.	5	94 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	94⅜ pł.
dito II emisya	5	91⅞ pł.
dito III emisya	5	90¼ żąd.
Jelecko-orelska	5	94⅝ pł.
Jelecko-woronežka	5	91 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	95½ pł.
Kursko-Charkowska	5	94¼ pł.
Kursko-Kijowska	5	96⅛ pł.
dito mała	5	96¼ pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	72¼ pł.
dito II emisya	5	84⅜ pł.
dito III emisya	5	75½ pł.
Moskiews.-riażańska	5	98 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	94½ pł.
Austr.-franc. koléj	3	293 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	74 pł.
Riażańsko-kozłowska	5	95¾ pł.
Szujsko-iwanowska	5	94 pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	96¼ pł. i żąd.
dito małe	5	96¼ pł.

Warszaw.-wied. III em.	5	96 pł.
dito małe	5	96 pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100½ pł.
Dobrow. poż. państw.	4½	102¼ pł.
Pożyczka państ. zr. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3½	91½ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	124 pł.
Listy zas. wsch. prus.	3½	84¾ pł.
dito	4	94½ pł.
dito	4½	100⅜ pł.
dito	5	1 0¼ pł
Pomorskie listy zastaw.	3½	82⅞ pł.
dito	4	92½ pł.
dito	4½	100⅝ pł.
Poznańskie (nowe)	4	92⅜ pł.
Szląskie	3½	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	82½ pł.
dito	4	92 pł.
dito	4½	100⅛ pł.
dito II serya	5	104 pł.
dito dito	4	92 pł.
Listy rent. pomorskie	4	96¼ pł.
dito poznańskie	4	95⅜ pł.
dito pruskie	4	94¾ pł.
dito szląskie	4	95½ żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4⅕	66 p. 65⅞
dito papier.	4⅕	60⅞ pł. u. 60⅞
dito losy z 1854.	4	88 pł.
dito losy z 1860	—	94¼-⅜ p. u. dito

Austr. losy z 1858	5	118½ żąd.
dito losy z 1864	—	93½ pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	76½ pł.
Pols. listy zast. III em.	4	76½ pł.
dito nowe	5	76½ pł.
Pols. listy likwidacyjne.	4	65⅛ żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97¼ pł.
dito 1885	6	98⅛-⅜ u. 98¼ pł.
dito	5	96 pł.
Ros. list. zast. na gruncie	5	92¾ pł.
Rumuńska pożyczka	—	98¾ m. 98⅜ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pł.
Renta francuzka	5	83⅞ ul.
Włoska renta	5	67½ u. 67⅜
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51⅞ u. 51¾
dito zr. 1869	6	63 ult. —

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	100⅛ pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	169¾ pł.
Berliński bank	4	131⅞ pł.
Berlińs. bank lombard.	5	95⅞ żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	125½ pł.
Berlińs. bank meklers. produktów	—	— pł.
Wrocław. bank dyskon.	5	113 pł.
dito wekslowy	4	140¾ pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	137⅛ pł.
Gdański bank prywata.	4	105 pł.
Darmstadzki bank	4	118¾ pł.
dto zwany Zettelbank	4	204 pł.
Desawski bank kredyt.	—	118 pł.
Niemiecki bank narod.	5	15½ pł.
dito dito Unii	4	104½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	126 pł.

Stowarzysz. dyskont.	4	285⅛ pł.
Hamburgs. bank handl.	5	126¾ pł. i żąd
Gotajski bank kredyt.	4	114 żąd.
Hanowerski bank	4	111½ pł.
Heski bank	4	95⅛ pł.
Królewiecki bank stow.	5	114-107½ pł
Kwileckiego i Sp. bank	5	112¼ pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	123 pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	133¼ pł.
Magdeb. bank pryw.	4	109 pł.
Meinigski bank kredyt.	5	162 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	209½
Austr.-niemiecki bank	4	127 pł.
Wschodnio-niem. bank	5	112¼ pł. i żąd
Ostdeutsche Produk. B.	4	91¾ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	111½ pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	115 pł.
Pruski bank akcyjny	5	226⅜ pł.
Pruski bank akc. centr.	5	133½ pł.
Prowinc. stow. dyskont.	4	167⅞ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	171 pł.
Szczecin. bank stowarz.		105 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113⅚ pł.
Korony złote	9. 7. pł.
Napoleonsdory	5. 10⅜ pł. i żąd
Imperyały	5. 16⅛ pł.
Dolary	1. 11⅝ pł.
Złoto w sztab. funt celn.	463½ żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99⅘ pł.
Austryack. noty bank.	91 13/16 pł.
Rosyjskie noty bank.	81⅞ pł.
Francuskie noty bank.	— pł